

Nr 4(20)/2014

Lipiec
Sierpień

Egzemplarz
bezpłatny



WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdrój i okolic



*ABSOLWENCI ROMERA
WYWIAD Z EWĄ OWSIANY*



*WIELKI POWRÓT
KINA ŚNIEŻKA*



ROCZNICE MATUR W I L. O.

NASZE TĘSKNOTY

Korty i boiska już czynne

Można już korzystać z kortów tenisowych i boisk do piłki siatkowej w Parku Zdrojowym. Obydwa obiekty sportowe zostały przygotowane do letniego sezonu i zainteresowani wynajęciem któregoś z nich mogą kontaktować się ze Spółdzielnią "Dziewięcił" (która jest gospodarzem obu obiektów), pod numerem telefonu: 660 763 522.

Skate i trial park prawie gotowe!

Dobiega końca budowa skate i trial parku na terenie Parku Zdrojowego w Rabce-Zdroju. Już wiadomo, że będzie to jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Małopolsce. Wykonawcą inwestycji realizowanej na zlecenie Urzędu Miejskiego w Rabce-Zdroju jest firma ROBEX-BUD Robert Potoczak ze Skawy. Aktualnie wykonawca instaluje wszystkie elementy i konstrukcje, które będą służyły trialowcom i skaterom. Przypomnijmy, iż w ramach inwestycji powstaje też tor do jazdy dla osób niepełnosprawnych. O terminie otwarcia skate i trial parku poinformujemy już niebawem.

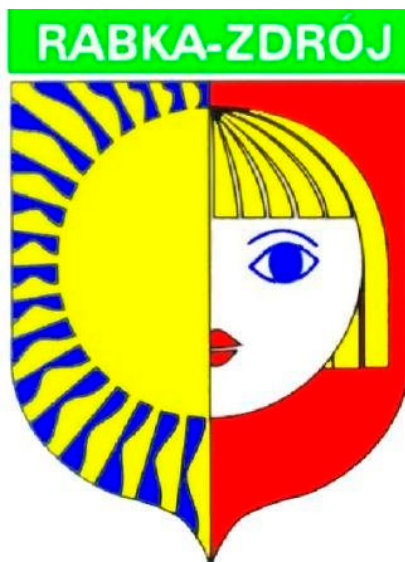
Rabka-Zdrój w koronie.

Rabka-Zdrój znalazła się w czołówce gmin Małopolski, które zasłużyły na miano najbardziej gospodarnych i przyjaznych swym mieszkańcom. W plebiscycie "Korony Małopolski", który jest podsumowaniem czterech lat pracy samorządu ostatniej kadencji, w kategorii miast od 15 do 30 tysięcy mieszkańców, Rabka-Zdrój zajęła wysokie III miejsce. „Jestem niezmiernie dumna. Konkurencja była ogromna, ale wyróżnienie to motywuje nas do jeszcze lepszej pracy. Mam nadzieję, że za cztery lata Rabka będzie druga w tym plebiscycie, a za osiem lat będziemy najlepsi” – mówi burmistrz Rabki-Zdroju Ewa Przybyło. "Nagroda jest ogromnym prestiżem dla samorządowców, powodem do ogromnej dumy i satysfakcji. Dzięki Wam wspólnie możemy realizować różne pomysły i inwestycje, dzięki którym Małopolska jest jeszcze piękniejsza i atrakcyjniejsza" - powiedział podczas gali wręczenia statuetek najlepszym gminom Marszałek Małopolski Marek Sowa. Plebiscyt „Korony Małopolski 2014” organizowany jest Samorząd Województwa wspólnie z Gazetą Krakowską, Stowarzyszeniem Gmin i Powiatów Małopolski, Radiem Kraków oraz TVP Kraków.

Koncertem gdańskich muzyków

Hanny Dys (organy) i Jarosława Wyrzykowskiego (obój) - w Muzeum Regionalnym im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju rozpoczął się we wtorek 1 lipca XI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej. Organizatorzy zdecydowali, że od tego roku festiwal będzie nosił imię zmarłego tragicznie jesienią ub.r. młodego rabczańskiego księdza Kamila Kowalczyka, który od początku, tj. 2004 roku, był mocno zaangażowany w jego organizację. Kolejne koncerty odbywać się będą w Muzeum Wł. Orkana i Kościele św. Teresy według następującego harmonogramu:

08 lipca - wtorek, godz. 16.00 Kościółek, Muzeum im. Wł. Orkana ul. Orkana 2
Bogusław Narloch /Koszalin/- organy
Roman Gryń /Warszawa/- trąbka



15 lipca - wtorek, godz. 20.00 Kościół św. Teresy ul. Parkowa 9
Witold Zalewski /Kraków/- organy
Valeriy Filipov / Kijów , Ukraina/- fletnia Pana

20 lipca - niedziela, godz. 20.00 Kościółek, Muzeum im. Wł. Orkana ul. Orkana 2
Salvio Notarbartolo / Zoagli, Włochy/- organy

22 lipca - wtorek, godz. 16.00 Kościółek, Muzeum im. Wł. Orkana ul. Orkana 2
Dominika Figurska/ Wrocław/- recytacje,
Suzana Ferfoggia - /Gorizia, Włochy/- organy

Organizator: Miejski Ośrodek Kultury w Rabce-Zdroju; Dyrektor Festiwalu: Witold Zalewski - organista Królewskiej Katedry na Wawelu, Partnerzy: Muzeum im. Władysława Orkana; Dom Rekolekcyjno-Wypoczynkowy Diecezji Kieleckiej BETANIA

Rabka przyjazną gminą

Redakcja „Forum Biznesu” wraz z „Gazetą Prawną” zorganizowała Ogólnopolski Konkurs „Przyjazna gmina”. Konkurs miał na celu wyłonienie samorządów dynamicznie rozwijających się, stwarzających warunki do powstawania nowych miejsc pracy oraz przyjaznych wszelkiego typu działaniom w zakresie działalności gospodarczej, edukacji, zagospodarowania czasu wolnego i rozwoju gminy. Wśród wyróżnionych samorządów znalazła się Rabka-Zdrój, która została doceniona w kategorii gmin miejsko-wiejskich. – Cieszę się, że moja praca, praca Rady Miejskiej i miejskich urzędników została tak wysoko doceniona – komentuje Burmistrz Ewa Przybyło, która była gościem uroczystości wręczenia statuetek wyróżniającym się gminom.

Wakacje z gwiazdami.

Ośrodek Kultury przygotował bogaty program kulturalno-rozrywkowy na rozpoczynające się niebawem wakacje. Większość imprez odbywać się będzie w Rabczańskim Amfiteatrze. Największą atrakcją będą oczywiście koncerty popularnych wykonawców. Sezon letni rozpoczął niedawny koncert Kamila Bednarka. Sporej publiczności można się też spodziewać po kolejnej gwiazdzie – zespole Weekend, któremu ogromną popularność przyniósł przebój „Ona tańczy dla mnie”. Występ tej powszechnie lubianej grupy, zaplanowany jest na 22 lipca. W wakacje odwiedzą Rabkę również inni znani estradowcy – Halina Kunicka (27 lipca), Gosia Andrzejewicz (02 sierpnia), ENEJ (21 września). Oprócz propozycji koncertowych w programie wakacji są m.in. wieczorki taneczne „Pod Grzybkiem”, Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend, kino plenerowe, taneczne wakacje i wiele, wiele innych ciekawych propozycji dla każdego.

Nowy chodnik przy ul. Jana Pawła II

Zakończyła się przebudowa chodnika dla pieszych biegnącego wzdłuż ulicy Jana Pawła II w Rabce-Zdroju. Stare, betonowe płyty zostały zerwane, a w ich miejsce położona została kostka. Przebudowa objęła odcinek o długości 370 metrów – od skrzyżowania z ulicą Piłsudskiego do mostku obok lodowiska. W ramach inwestycji powstał też przystanek dla busów na wysokości szkoły muzycznej, przeniesiono też wyżej przejście dla pieszych znajdujące się do tej pory przy skrzyżowaniu z ul. Piłsudskiego.

W NUMERZE

WIEŚCI Z MIASTA	str.2
W SKRÓCIE	str.3
Z LISTÓW DO REDAKCJI	str.4
<i>AU REVOIR PARIS!</i>	str.5
RUTW	
<i>RABKA TO NIE TYLKO DZIECI,</i>	
<i>ALE I WIEK TRZECI! DNI SENIORA</i>	str.6-7
<i>WIELKI POWRÓT KINA ŚNIEŻKA</i>	str.8
<i>INNY WYMIAR MATEMATYKI</i>	str.9
<i>ROCZNICE MATUR W I L.O.</i>	str.10-11
<i>OBRZĘDY DOROCZNE</i>	str.12
<i>INNY WYMIAR MATEMATYKI - DOKOŃCZENIE</i>	str.12
<i>SEN EUGENIUSZA ROMERA</i>	str.13
ABSOLWENCI ROMERA	
<i>WYWIAD Z EWĄ OWSIANY</i>	str.14-15
RABKA DAWNIEJ	
<i>ZAKŁADY ZDROJOWE - KĄPIELNE W GALICYI RABKA</i>	str.16
<i>FITNESSOWE OPowieści RÓŻNEJ TREŚCI</i>	str.17
<i>OBYWATEL XXI WIEKU</i>	str.17
FELIETONIŚCI	
<i>HUMAN TO NASZE ŻYCIE, TEGO NAM ZAZDROŚCICIE!</i>	str.18
<i>DZIEŃ Z ŻYCIA HUMANISTKI</i>	str.18
<i>TO JUŻ ZA DWA LATA!</i>	str.19
MOK	
<i>KALENDARZ IMPREZ</i>	str.20

Szanowni Państwo,

Zakończyliśmy kolejny rok szkolny. Z radością w Romerze powitaliśmy wyniki matur: wszyscy zdali i to bardzo dobrze (za te wyniki zostaliśmy nawet wyróżnieni na stronie internetowej Starostwa – tytuł notki mówi sam za siebie: „Wspaniałe wyniki maturalne w Romerze”). W Polsce lament nad tegorocznymi wynikami matur, analizy, szukanie przyczyn – my spokojnie możemy zaczynać wakacje. Zamiast dywagować nad tym, co teraz, spojrzeliśmy w tym numerze wstecz. A to za sprawą Dni Seniora, o których pisze pani Beata Śliwińska i aż czterech zjazdów Absolwentów, które odbyły się w czerwcu z okazji sześćdziesięcio-czterdziesto- i dziesięciolecia matury. Nasi młodzi Reporterzy mieli okazję porozmawiać ze swoimi starszymi kolegami ze szkoły i przekonać się, że niewiele się od nich różni. Też na przekór powszechnemu biadoleniu, jak bardzo na niekorzyść zmieniła się obecnie młodzież. A ona nie zmieniła się wcale – tak samo szuka swego miejsca, stawia podobne pytania, broni swoich racji, podobnie buntuje się wobec świata dorosłych (felietony Basi, Magdy i Natalii). A równocześnie świetnie z tymi dorosłymi współpracuje, co potwierdza artykuł napisany wspólnie przez tegorocznego absolwenta Tomka Bochacika i jego nauczycielkę -Lidię Kloc. Nasze spojrzenie wstecz to też przypomnienie gazety licealnej Sen Eugeniusza Romera (SER), którą tworzyli przez wiele lat uczniowie młodszy od uczestników zjazdów, a starsi od obecnych redaktorów „Wieści”. Wszystko to pokazuje ciągłość; świat nie zmienia się tak bardzo, jak czasami nam się wydaje. Kolejne lata dopisują ciąg dalszy do tego, co było, a młodszy kontynuują dokonania starszych, korzystając z tego, co oni stworzyli. I przeżywają to samo, tak samo – a może tylko podobnie. I dobrze, gdy różne pokolenia się spotykają, patrząc na siebie z szacunkiem, życzliwie – i słuchają się wzajemnie.

Magdalena Tomalak

Dyżury redakcji Wieści Rabczańskich

Zapraszamy do siedziby redakcji, mieszczącej się w I Liceum Ogólnokształcącym (ul. Jana Pawła II 41, Rabka Zdrój, pn.13-14) W okresie wakacyjnym dyżury zawieszone.

W SKRÓCIE

Doktor Joachim Buchwald, dyrektor Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc w Rabce-Zdroju, został odznaczony Medalem „Order Uśmiechu”, najważniejszym i najbardziej prestiżowym odznaczeniem na świecie przyznawanym na wniosek dzieci. Uroczystość, która odbyła się w rabczańskim amfiteatrze, została przeprowadzona według oficjalnego ceremoniału przez Kanclerza Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu – Rzecznika Praw Dziecka Marka Michałaka. „Dziękuję. Przyjmuję to wyróżnienie, jako największą nagrodę w moim życiu. Jestem szczęśliwy” – powiedział nowy, 971 Kawaler Orderu Uśmiechu na świecie.

Doktor nauk medycznych Jerzy Żebak odebrał tytuł „Honorowego Obywatela Rabki-Zdroju” przyznany mu przez Radę Miejską w Rabce-Zdroju. Uroczystość wręczenia tego szczytnego wyróżnienia odbyła się w sobotę w Amfiteatrze Miejskim, podczas obchodów 150-lecia leczenia uzdrowiskowego. Akt

nadania dr Żebak otrzymał z rąk burmistrza Ewy Przybyło i przewodniczącej Rady Miejskiej Marii Górnickiej - Orzeł.

Burmistrz Ewa Przybyło uhonorowała Medalami 150-lecia leczenia uzdrowiskowego w Rabce-Zdroju kolejne środowisko – po sportowym i kulturalnym – które zasłużyło się swoją działalnością dla rozwoju naszego uzdrowiska. Tym razem, podczas uroczystości w Amfiteatrze Miejskim w Rabce-Zdroju, medale otrzymały instytucje związane z lecnictwem oraz ochroną zdrowia i życia.

Zawodniczki I LO im. E. Romera w Rabce-Zdroju zajęły piąte miejsce w sztafecie szwedzkiej w Ogólnopolskim finale biegów rozstawnych - Vena Sport Festival 2014. Finały rozegrane zostały w dniu 15 czerwca na stadionie AZS w Łodzi.

Wszyscy spośród 94 maturzystów zdali egzamin dojrzałości w I Liceum Ogólnokształcącym

im. E. Romera. 14 uczniów uzyskało 100% wynik z matury pisemnej; 16 wyższy niż 95%.

„Złote lata Rabki-Zdroju”, to najnowsza publikacja opowiadająca o naszym mieście, która ukazała się właśnie na rynku wydawniczym. Jej autorami są rabczańscy historycy, pasjonaci historii i jej znakomici znawcy – Katarzyna Ceklarz, Jan Ceklarz, Józef Gaweł, Piotr Kuczaj i nieżyjący już Henryk Urbanowski. Promocja książki bogato zilustrowanej fotografiami przedwojennej Rabki od 1898 roku (w sumie znalazło się w niej 300 reprodukcji pocztówek i zdjęć) odbędzie się 17 lipca o godz. 17 w sali konferencyjnej Centrum Zdrowia i Urody w Rabce-Zdroju.

Począwszy od soboty 28 czerwca, we wszystkie weekendy wakacyjne do 31 sierpnia włącznie (z wyjątkiem soboty 23 sierpnia) oraz świąteczny piątek 15 sierpnia zapraszamy na przejażdżki pociągami retro na trasie z Chabówki przez Rabkę Zdrój do Mszany Dolnej i z powrotem.

Szanowna Redakcjo!

Obserwując sposób zagospodarowania przestrzeni parku miejskiego w Rabce po jego rewitalizacji, można dojść do wniosku, że korzyści z tego przedsięwzięcia mają jedynie właściciele gokartów dziecięcych, rozwijający swą działalność na niebywałą skalę, ku aprobachie władz miasta wydających zezwolenie na prowadzenie tego typu aktywności gospodarczej, ku utrapieniu pozostałych użytkowników parku, głównie spacerowiczów.

Działalność ta od 2011 do 2013 r. nie była praktycznie niczym ograniczona, mimo że w parku pojawiły się tablice informujące o zakazie poruszania się gokartów poza wyznaczonymi trasami. Dokładnie przepis regulaminu brzmi: „Zabrania się (w parku): - jazdy na gokartach i deskorolkach z wyjątkiem miejsc do tego wyznaczonych” (pkt 7 Regulaminu). Cóż stąd, że norma prawna w postaci zacytowanych wyżej przepisów została podana do publicznej wiadomości, jeśli za tym nie poszły dalsze kroki w postaci wyznaczenia owych miejsc. Nastąpił niczym niekontrolowany rozkwit ruchu gokartów w przestrzeni parku, często z naruszeniem bezpieczeństwa znajdujących się tam osób. Zdarzały się wypadki i to w najbardziej reprezentacyjnej jego części, bo w okolicach pomnika Jana Pawła II i alejach doń prowadzących. Jedną z ofiar najechania z tyłu przez taki pojazd stała się moja żona, której doraźnej pomocy chirurgicznej udzielił tutejszy szpital, co jednak nie zapobiegło konieczności poddania kontuzjowanego kolana operacji ortopedycznej, za którą NFZ zapłacił około 20 tysięcy złotych. Jak wskazuje powyższy przykład, ewidentne zaniedbania ze strony UM w Rabce stały się źródłem realnego zagrożenia osób przebywających w parku miejskim.

Po dwóch latach kompletnego chaosu, któremu towarzyszyła całkowita obojętność urzędników rabczańskich z panią burmistrz na czele, mających za nic postulaty osób korzystających z parku i zabiegających o wprowadzenie elementarnego ładu w jego przestrzeni, czyli o oddzielenie ruchu pieszych od ruchu pojazdów, władze miasta umieściły w parku w 2013 r. mapki i znaki drogowe określające miejsca, w których ruch gokartów jest dozwolony, lecz ten zabieg niczego nie zmienił, a użytkownicy gokartów nie przejęli się takimi „ograniczeniami”, mając pewność, że UM w Rabce zezwala na łamanie ustalonych przez siebie przepisów.

By zilustrować powyższe stwierdzenie, odniosę się do aktualnej sytuacji (piszę te słowa w pierwszej dekadzie czerwca 2014, po doświadczeniach weekendowych). Naocznie można się przekonać, że nakaz poruszania się gokartów w określonych miejscach jest fikcją; w praktyce gokarty są wszędzie, rozjeżdżają się po parku niczym karakony (proszę nie gorszyć się na to porównanie, bo kto bywa w parku, potwierdzi moje obserwacje), a ich młodociani kierowcy lekceważą zakazy, wiedząc, że za ich omijanie żadne sankcje ich nie spotkają, bo Straży Miejskiej w tym miejscu brak, nie mówiąc o Policji Państwowej. Obie służby są świadome istnienia problemu, ale na tym kończy się ich aktywność. Jest jeszcze monitoring w parku, ale raczej jako element dekoracyjny, bo służby przecież z niego nie korzystają, żeby przywołać do porządku łamiących przepisy. Nasila się gwałtownie stan anarchii, kierowcy gokartów swobodnie wjeżdżają poza wyznaczone trasy, przeganiają z alejek spacerujących, trąbią na nich (nie wszyscy są na tyle sprawni, by uskoczyć, więc dochodzi do kolizji), wymuszają na siedzących na ławkach chowanie nóg, bo przejeżdżają z impetem tuż obok, wjeżdżają na trawniki, nie omijają aranżacji przestrzennych, a na zwróconą im uwagę reagują napastliwie, bo wiedzą, że władze miasta gwarantują im bezkarność. Na alejkach pojawiają się coraz większe pojazdy; niektóre zabierają całe rodziny 3-4 osoby), trudno więc mówić, że to gokarty dziecięce – nie są to już bowiem małe, jednoosobowe pojazdy dla małych dzieci, ale po prostu samochody, które nie mieszczą się obok siebie przy mijaniu się na wąskich alejkach, stąd dewastacja trawników. Pojawiły się ostatnio gokarty z napędem elektrycznym, które rozwijają naprawdę niemałe prędkości i mogą zrobić najechanej osobie dużą krzywdę. Miejscem upodobanym przez użytkowników gokartów stał się plac przez pomnikiem Jana Pawła II – trzeba powiedzieć, że jest to oryginalne wyrażenie szacunku wobec osoby Świętego Papieża. (...)

W takim stanie rzeczy pojawia się pytanie czy mieszkańcom Rabki i osobom przyjezdnym potrzebne są władze, które nie umieją, bądź też nie chcą (...) rozwiązać elementarnych kwestii związanych z bezpieczeństwem i kulturą zachowań w miejscach publicznych (...). Czy musi dojść do naprawdę tragicznego wypadku, by nastąpiła radykalna zmiana w postawie UM (...)? Czy wobec jawnego, bezczelnego łamania prawa przez jeżdżących gokartami urzędnicy rabczańscy wespół ze służbami porządkowymi podejmą wreszcie stanowcze działania przywracające niezbędny ład w przestrzeni publicznej?

Z poważaniem

Andrzej Błaszkiwicz (adres do wiadomości Redakcji)

Redakcja:

Odpowiedź z Urzędu otrzymaliśmy po złożeniu numeru, dlatego zamieścimy ją w następnym numerze

Witam szanowną Redakcję.

Jakim prawem daliście zdjęcie mojego autorstwa kapeli NoLine w numerze? Bez jakiegokolwiek prośby czy też zapytania o pozwolenie??? Bez podpisu??? Czy takiego tupeciarstwa szkoła was uczy???

Z poważaniem dla wszystkich

Jan Ciepliński,

najstarszy dokumentalista,

fotograf i fotoreporter Rabki-Zdrój

Redakcja:

Przepraszamy gorąco. Z naszej strony jest to niedopatrzenie; otrzymaliśmy komplet zdjęć, założyliśmy więc, że jeśli są własnością Zespołu, możemy je opublikować. Do wiadomości Czytelników, którzy nie czytają wszystkich wydań „Wieści”: zdjęcia zostały zamieszczone w poprzednim numerze.

Au revoir, Paris!

W dniach 27-29.06.2014 roku w Château-Gontier odbyło się czterostronne spotkanie miast partnerskich (Rabka-Zdrój, Murrhardt, Frome, Château-Gontier). 25 czerwca 40-osobowa delegacja z Rabki (Pani Burmistrz, przedstawiciele Rady Miejskiej, Dyrektor MOK-u, ambasadorzy młodzieży, opiekunowie ambasadorów, pracownicy Urzędu Miejskiego, z-ca Komendanta Straży Miejskiej, grupa teatralna „Chrzyszcz w trzcinnie” oraz przedstawiciele stowarzyszenia „Po...nice do kłębka”) wyjechała z dworca busów przy ulicy Jana Pawła II, kierując się do Francji.

Wyjechaliśmy żegnani deszczem, ale w znakomitych humorach. Do Château-Gontier dotarliśmy ledwo żywi po 26 godzinach podróży. Na miejscu czekały już na nas rodziny, u których mieliśmy mieszkać w trakcie pobytu. Zrobiło się małe zamieszanie, gdy wszyscy próbowali się poznać, ale już po chwili razem z dwoma innymi ambasadorkami – Daria i Moniką oraz tłumaczką Magdą (byłyśmy w komfortowej sytuacji, gdyż Magda mieszkała z nami, więc nie było problemu z dogadaniem się; inni nie mieli tyle szczęścia) siedzieliśmy w samochodzie Pana Regis.



Domownicy przywitali nas tradycyjnie po francusku – buziakami w oba policzki. Regis i jego rodzina okazali się wspaniałymi ludźmi – są weseli, otwarci, pełni optymizmu. Nie spodziewaliśmy się tak miłego przyjęcia. Dzięki nim od razu poczułyśmy się jak w domu. Tego wieczoru ich siedemnastoletni syn Léo wziął nas jeszcze na krótki spacer po Château-Gontier. Miejscowość jest naprawdę piękna. Mnie trochę kojarzyła się z szekspirowską Weroną; parę osób mówiło, że czują się zupełnie jak w Wenecji.

Następnego ranka odbyło się uroczyste otwarcie spotkania. Burmistrzowie wygłosili przemówienia. Podczas przerwy kawowej zaczęliśmy nieśmiało zawierać nowe znajomości. Prawdziwa integracja rozpoczęła się jednak koło 14. Nad stawami

w sąsiedniej miejscowości – Azé – Francuzi zorganizowali dla nas po południu sportu i gier. Zostaliśmy podzieleni na 12 zespołów, a w skład każdego z nich wchodziły osoby wszystkich czterech narodowości. Każda drużyna dostała mapę, na której zaznaczone były kolejne konkurencje: rowery, kajaki, golf, łucznictwo, biegi i kule. Nie było wygranych ani przegranych – chodziło o to, żeby wszyscy się poznali i dobrze bawili.

Kolejny etap integracji nastąpił wieczorem, na uroczystym bankiecie w hali Jacques Brel. O ile po południu pokazałyśmy się w wydaniu bardzo sportowym – szorty, trampki i niedbale związane włosy, o tyle wieczorem wyciągnęłyśmy z walizek eleganckie sukienki i przybory do makijażu. Przed wyjściem Regis i Léo stwierdzili, że wyglądamy jak księżniczki – i jak tu ich nie lubić? Cały bankiet doskonale podsumował jeden z przemawiających uczestników: „W każdym kraju pije się i tańczy tak samo”.

Na sobotę zaplanowana była gra w podchody, ale cały dzień padał deszcz, co w ostateczności okazało się nie takie złe, gdyż nasi chłopcy zabrali nas na zakupy do uroczych butików w centrum Château-Gontier.

W niedzielę rano był czas wolny, więc postanowiłyśmy upiec naszym opiekunom polski sernik, żeby spróbowali czegoś nowego. Od samego początku byłam swatana z Léo, ale to po spróbowaniu sernika jego tata wyraził „oficjalną” zgodę na małżeństwo, więc chyba szykuje się ślub we Francji. Po południu spotkanie zostało oficjalnie

zakończone. Po raz ostatni wspólnie wypiliśmy apéritif i pożegnaliśmy się z nowymi znajomymi.

W poniedziałek trochę smutni, z wypchanymi walizkami i masą wspaniałych wspomnień stawiliśmy się przy autokarze. Wszyscy żegnali się jak dobrzy przyjaciele, doskonale wiedząc, że to nie koniec. Regis i jego żona zapewniali nas, że możemy przyjechać do Château-Gontier kiedy tylko chcemy. Mamy kontakt telefoniczny i internetowy, a z zaproszenia na pewno skorzystamy. I mamy nadzieję, że oni również zdecydują się odwiedzić Polskę.

Tymczasem my w perspektywie mieliśmy jeszcze cały dzień w Paryżu. Na dobry początek – rejs po Sekwanie! Potem 8 godzin na zwiedzanie Paryża. My większość czasu spędziłyśmy w Luwrze, skąd wyszłyśmy o 18 z wielkim niedosytem: zostalibyśmy dłużej, ale już zamykali. Udało się nam również zobaczyć słynną katedrę Notre Dame. Na mnie zrobiła wielkie wrażenie. Co innego mówić o niej na lekcjach polskiego, a co

innego móc wejść do środka, zobaczyć zapierające dech w piersiach witraże i jakby sięgające nieba mury. Oczywiście nie mogliśmy też ominąć straganów z pamiątkami – tam można by spędzić cały dzień, wyszukując coraz to nowe cuda.

W końcu przyszedł czas, żeby powiedzieć „Au revoir, Paris!”. Ale powiem Wam w sekrecie, że słowa te można różnie tłumaczyć. Dla jednych oznaczają „żegnaj”, ale dla innych „do zobaczenia”. A ja jestem przekonana, że jeszcze kiedyś tam wrócę!

Kilka luźnych spostrzeżeń

- *Francuzi jadają śniadania na słodko – żadnej szynki ani parówek. Na ich stole pojawiają się płatki z mlekiem, tosty z konfiturą. A poranna kawę pijają z miseczek.*
- *Miedzy godziną 20-22 jadają bardzo sytą kolację – przystawka, danie główne (na ciepło) oraz deser. Polscy dietetycy załamałoby się.*
- *Generalnie ciężko dogadać się z nimi po angielsku.*
- *Z Regis i jego rodziną porozumiewaliśmy się językiem polsko-angielsko-francusko-migowym. I muszę Wam powiedzieć, że to naprawdę działało – zawsze się jakoś zrozumieliśmy.*
- *Francuzi witają się dwoma całusami w oba policzki. Zawsze. Kiedy wchodzi do pomieszczenia, w którym jest 15 osób, z każdym po kolei przywitają się w ten sposób.*
- *„Mona Lisa” to stosunkowo niewielki obraz.*
- *Francuzi są niewiarygodnie przystojni!*



Magdalena Kościelniak



Pomysł organizowania Dni Seniora w czerwcu - miesiącu, który dedykowany jest dzieciom- w Rabce-Zdroju narodził się trzy lata temu. Dziś uznać już można, że Dni wpisały się na stałe w kalendarz imprez kulturalnych naszego miasta. Organizatorom chodzi o to, by zakończenie roku akademickiego w Rabczańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku było za razem okazją do zaprezentowania dorobku Uniwersytetu szerokiemu gronu odbiorców. Stąd formuła dni otwartych, w których uczestniczyć mogą także rodziny słuchaczy, mieszkańcy i kuracjusze.

kiego w Rabczańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku było za razem okazją do zaprezentowania dorobku Uniwersytetu szerokiemu gronu odbiorców. Stąd formuła dni otwartych, w których uczestniczyć mogą także rodziny słuchaczy, mieszkańcy i kuracjusze.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchaliśmy doskonałego wykładu „Dziecko w literaturze Podhala” dr Anny Mlekodaj, pełniącej funkcję naszego konsultanta naukowego z ramienia PPWSZ. Druga część wykładu otworzy nowy rok akademicki.

Sekcja plastyczna przygotowała trzecią już w tym roku akademickim wystawę swojego dorobku malarskiego. Wystawiono również prace plastyczne zgłoszone na konkurs „Rabczańskie opowieści dla wnuków”, najlepsze z nich posłużą jako ilustracje do wspomnianej wyżej książeczki. Po przerwie chór Cantabile pod kierunkiem Ireny Szuby wystąpił z wiązką pieśni ludowych, a po występie Pani dyrygent rozśpiewała całą salę kanonem, którego nauczyli się i odśpiewali wszyscy obecni.

Prezes Uniwersytetu **Anna Wzorek** pokrótce przypomniała najważniejsze wydarzenia mijającego roku akademickiego. W lipcu 2013, po wielu miesiącach pracy nad wdrożeniem wymaganych standardów merytorycznych i formalno-prawnych, **rabczański Uniwersytet**, jako jeden z pierwszych w kraju otrzymał miano „Profesjonalny Uniwersytet” w kategorii Certyfikat Złoty. W październiku ub. roku nasze Stowarzyszenie otrzymało dyplom od Towarzystwa Inicjatyw

Rabka to nie tylko dzieci, ale i wiek trzeci!

Misją Stowarzyszenia liczącego obecnie ponad stu członków jest permanentna edukacja i aktywizacja pokolenia 50+ na wszystkich obszarach życia: umysłowego, fizycznego i społecznego.

DZIEŃ PIERWSZY

Spotkanie z kulturą, 14 czerwca 2014r. otwarła uroczystość ogłoszenia wyników i nagrodzenia Laureatów Konkursu literacko-plastycznego „Seniorzy- dzieciom, rabczańskie opowieści dla wnuków”. Jury w składzie: przewodnicząca dr **Anna Mlekodaj**, **Elżbieta Szarawara**, **Małgorzata Urbaniak** przyznało:

W kategorii proza:

- I miejsce **Krystyna Wojdyła** z Rabki-Zdroju
- II miejsce **Anna Wzorek** z Rabki-Zdroju
- III miejsce **Joanna Roś** z Olkusza

W kategorii poezja:

- I miejsce **Anna Piliszewska** z Wieliczki
- II miejsce **Barbara Stożek** z Mszany Dolnej
- III miejsce **Elżbieta Urbańczyk** ze Skomielnej Białej

W kategorii praca plastyczna:

- I miejsce **Danuta Wyrobek** z Rabki-Zdroju
- II miejsce **Władysław Kopytek** z Rabki-Zdroju
- III miejsce **Stanisław Urbanik** z Rabki-Zdroju
- Wyróżnienie **Bożena Fons-Stankiewicz** z Rabki-Zdroju.

Konkurs został przeprowadzony przez Stowarzyszenie RUTW w ramach realizacji zadania publicznego pod nazwą „Seniorzy dzieciom- Rabka dawniej i dziś”, dofinansowanego przez UM w Rabce-Zdroju. Nagrodzone prace zostały zaprezentowane w specjalnej wkładce biuletynu „Seniorzy Razem” poświęconej konkursowi. Ponadto w biuletynie pomieszczono teksty przypominające najważniejsze wydarzenia mijającego roku. Wszystkie nagrodzone i najlepsze prace zostaną opublikowane w książeczce dla dzieci pt. „Rabczańskie opowieści dla wnuków”, która będzie wydana w listopadzie br.



Twórczych „ę” za aktywny udział i twórczy wkład w wypracowanie modelu wspierania aktywności społecznej słuchaczy UTW. **Rabczański Uniwersytet** był jednym z pierwszych dziesięciu w Polsce UTW zakwalifikowanym do realizacji pilotażowego programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

pod nazwą „UTW dla społeczności lokalnej”. W Rabce właśnie powstała jedna z pierwszych w Polsce Grup Lokalnego Działania przy UTW. Liderką grupy jest Maria Górnicka – Orzeł. O tym, że działania prospołeczne RUTW są dostrzegane i doceniane nie tylko w środowisku lokalnym świadczyć może fakt **zaproszenia przez Ogólnopolską Federację UTW - naszego Uniwersytetu- na spotkanie 14 czerwca br. z Premierem Donaldem Tuskiem**. Mieliśmy zaprezentować projekt „Rabka-Zdrój przyjazna seniorom” który na mocy porozumienia ze stycznia 2013r. realizujemy wspólnie z Władzami Miasta. Spotkanie zostało w ostatniej chwili odwołane. Mamy nadzieję, że temat powróci.

W styczniu br. dzięki życzliwości Pani Burmistrz Ewy Przybyło i Dyrektora MOK-u **Joanny Lelek** Uniwersytet otrzymał nową siedzibę w dawnym biurze MOK przy ulicy Parkowej 5. Poprawiło to w sposób znaczący warunki pracy i podniosło prestiż Uniwersytetu. Ostatnim „słupem milowym” w kalendarzu mijającego roku akademickiego była **I Ogólnopolska Zimowa Senioriada na Podhalu, Rabka-Zdrój 4 marca 2014**. Zarówno na łamach Wieści Rabczańskich jak i w innych mediach, także ponadregionalnych wiele na ten temat informowano. Warto przypomnieć, że ta trudna, nowa inicjatywa, spotkała się z dużym zainteresowaniem (uczestniczyło około 500 osób z 14 UTW z województw: mazowieckiego, podkarpackiego, lubelskiego, śląskiego i małopolskiego) i znakomicie spełniła założone cele: promocji Rabki-Zdroju, integracji środowisk UTW i aktywizacji fizycznej osób starszych. Już wkrótce Komitet Organizacyjny rozpocznie prace nad przygotowaniem II Senioriady.



Jak na zakończenie roku przystało, Zarząd Uniwersytetu podziękował i nagrodił Osoby, które szczególnie wyróżniły się aktywnością i pracą społeczną dla dobra Stowarzyszenia. Gorące podziękowania złożono Członkom Rady Programowej RUTW: Burmistrz **Ewie Przybyło**, Dyrektor MOK **Joannie Lelek** i Radnemu Powiatu **Markowi Szarawarskiemu**. Następnie Pani Burmistrz wraz z wiceprezes RUTW **Elżbietą Szarawarą** rozdały dyplomy uczestnikom Olimpiady w Łazach. Na szczególne gratulacje zasłużył nasz srebrny medalista **Tadeusz Gronkiewicz**. Podziękowania za trud i zaangażowanie w społeczne prowadzenie zajęć na Uniwersytecie otrzymali: **Irena Szuba** (chór), **Bronisława Sobaś** (sekcja brydżowa) **Roman Lysy** (Spotkania z operą i operetką, kabaret „Zielono mi”), **Danuta Wyrobek** i **Anna Matuszewska** (kartki świąteczne dla Polskiego Stowarzyszenia Osób z Upośledzeniem Umysłowym). Nagrody za niemal stuprocentową obecność na wykładach powędrowały do **Beaty Bryckiej**, **Marii Górnickiej-Orzeł**, **Jana Kwaśniewskiego**, **Bronisławy Sobaś** i **Marii Zachary**.



Walking **Barbara Mayering**. Przez godzinę trwały sportowe zmagania w grach zręcznościowych ekip: Muzyka, Plastyka, Nauka, Sport. Emocji i śmiechu było przy tym co niemiara. Do tańca zachęciła nas grupa taneczna pod kierunkiem **Klaudii Kurańdy**, a śpiew, który towarzyszył spotkaniu nieprzerwanie, uatrakcyjnił akompaniament **Ireny Szuby** oraz muzyka zaprzyjaźnionej już z nami góralskiej kapeli, zaproszonej przez **Patrycję Przywolską**.

Wyjątkowo bogaty zestaw grillowy w tym roku ufundowała nam firma "Napora" Zakład Mięsny **Sebastian Napora** z **Podobina** której w tym miejscu bardzo serdecznie dziękujemy.

WAKACJE

dla **Rabczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku** oznaczają przerwę tylko w zajęciach edukacyjnych. Stowarzyszenie działa nieprzerwanie. Powstaje szczegółowe sprawozdanie z pracy w minionym roku akademickim, konstruowany jest plan pracy na rok przyszły. W trakcie wakacji dopracujemy i przeprowadzimy konsultacje w sprawie powołania **Rabczańskiej Rady Seniorów**. Nasza inicjatywa spotkała się z życzliwym zainteresowaniem

Władz i mamy nadzieję, że po dokonaniu wszelkich formalności, przygotowaniu stosownych dokumentów Rada powstanie jeszcze w tym roku.

Wszystkich zainteresowanych przynależnością do Stowarzyszenia **Rabczański Uniwersytet Trzeciego Wieku** uprzejmie informujemy że zapisy na nowy Rok Akademicki przyjmujemy do **15 października br.** W ofercie programowej RUTW znajdują się m. in. wykłady o różnorodnej tematyce, lektoraty (j. angielskie, j. niemiecki) kurs komputerowy dla początkujących i zaawansowanych, warsztaty plastyczne, muzyczne (chór), literackie, dziennikarskie, zajęcia gimnastyczne i sportowe (aerobik w wodzie, gimnastyka z jogi, gimnastyka z elementami tańca, nordic walking), kabaret, brydż, wycieczki krajoznawcze i kulturoznawcze, wyjazdy rekreacyjne i spotkania integracyjne. Do Stowarzyszenia należeć może każdy, kto ukończył 50 lat, akceptuje cele statutowe i opłaca roczną składkę członkowską w wysokości 81 zł.

Zapisy przyjmowane są codziennie w godzinach 10-13 w sekretariacie mieszczącym się przy:

ul. Parkowej 5,
tel.: 18 26 82 371,

email: uniwersytet3@gamil.com.

Szczegółowe informacje na temat działalności RUTW zamieszczone są na stronie www.u3w.rabkanet.pl i w biuletynie „Seniorzy Razem”, który otrzymać można w sekretariacie.

Serdecznie zapraszamy.

Beata Śliwińska

DRUGIEGO DNIA

spotkaliśmy się na pikniku pod Krzywoniem. W znakomity nastrój wprowadziła nas grupa kijkowiczów, która pod wodzą **Barbary Mayering** przybyła do szafasu, kończąc tu swój mini rajd i otwierając zarazem kilkugodzinne spotkanie przyjaciół. Serdeczne podziękowania od Zarządu za aktywność i pracę społeczną otrzymała tu liderka Nordic



Wielki powrót Kina Śnieżka

Kiedys w Rabce i okolicach było dużo ludzi, którzy chcieli oglądać filmy na dużym ekranie. Widownia w sali kinowej była zapelniona do ostatniego miejsca. Teraz z pewnością znajdzie się również wielu chętnych na rozmaite projekcje. Kino w Rabce-Zdrój ma zostać reaktywowane. Budynek przejdzie gruntowny remont, zostaną zainstalowane także nowoczesne urządzenia, które będą sprzyjać seansom. To wszystko będzie możliwe w dużej mierze dzięki środkom z Unii Europejskiej, współpracy miast Rabka-Zdrój oraz Stara Lubovna na Słowacji.

Początki kina w Rabce, lata działalności

Żeby powiedzieć co nieco o historii kina, należy wrócić się do poprzedniego stulecia. Z naszych informacji wynika że owa instytucja zapoczątkowała swoją działalność w latach trzydziestych. W budynku mieścił się wtedy Cafe – Club Dancing, który reklamował się jako nowootwarty luksusowy lokal, którego jednym z atutów była nowoczesna wentylacja. Na przestrzeni lat kino miało wielu właścicieli i zarządców. Po wojnie właścicielem budynku był Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc. Potem przeszło z rąk Instytutu do Urzędu Miasta, przez jakiś czas było pod władaniem Miejskiego Ośrodka Kultury, a także agentów. Od początku działalności kino było pod zarządem Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów (OPRF) w Krakowie. Za czasów świetności czynne było od wtorku do niedzieli. Dziennie wyświetlano 2 – 3 filmy, zwykle z miesięcznym opóźnieniem w stosunku do krakowskiego kina „Kijów”, na które przychodziło bardzo wielu ludzi. Zdarzało się, że pod kinem ustawiały się kolejki – nic dziwnego, wszak były to czasy, kiedy w telewizji były dwa kanały, kasety video nie były rozpowszechnione, nie mówiąc o Internecie, o którym jeszcze nikt nie miał pojęcia. Bywało i tak, że chętni, którzy nie dostali się na seans z braku miejsc prosili o wpuszczenie do pomieszczenia, w którym pracował operator, na to jednak nie było zgody. Wielu może zdziwić sposób, w jaki filmy trafiały do „Śnieżki”. Taśmy filmowe były transportowane w skrzyniach pociągiem, trafiały do wyznaczonego miejsca na stacji kolejowej, skąd odbierali je pracownicy kina... dwukółnym wózkiem. Jak wspomina dawny pracownik kina, Pan Komotajtys, nie było problemu z przetransportowaniem skrzyni, gorzej, kiedy na dworcu czekało ich więcej.

Sytuacja kina zaczęła się zmieniać w okresie przemian ustrojowych. Coraz popularniejsze zaczęły się stawać odtwarzacze video, lu-

dzie coraz rzadziej zaglądali do kina wybierając tańszą alternatywę. Kolejni właściciele próbowali uatrakcyjnić formułę kina – jednym z pomysłów było utworzenie w budynku dyskoteki, czego konsekwencją było usunięcie wielu miejsc na widowni, w miejscu których utworzono łóża. Wszelkie zabiegi mające na celu zwiększenie popularności kina spaliły na panewce, z biegiem lat widzów było coraz mniej, u schyłku działalności były problemy z zebraniem kilku osób, by projekcja w ogóle się odbyła.

Kino było pod rządami MOK-u przez trzy lata, po przemianach politycznych w Polsce. Od 1989 roku istniała tam wypożyczalnia video. Od 1992 Śnieżka działała pod kierownictwem Jana Czystochonia, który dostał budynek pod dzierżawę. Repertuar stanowiły bajki oraz filmy komercyjne. Aczkolwiek prócz seansów odbywały się w nim również dyskoteki i koncerty. Bardzo na uprzejmości Pana Czystochonia skorzystało liceum im. Eugeniusza Romera oraz Świętej Rodziny, gdyż filmowe kluby dyskusyjne tych szkół odbywały się właśnie w Śnieżce. Romer organizował nawet maratony filmowe z piątku na sobotę. Młodzież z naszej szkoły przygotowując prelekcje do rzeczywiście dobrych, ambitnych filmów wiele się nauczyła oraz nabrała nawyku chodzenia do kina. Pani Profesor Tomalak wspomina, że atmosfera szkolnych maratonów była naprawdę nieporównywalna z niczym. Niestety, kiedy Panu Czystochoniowi skończyła się dzierżawa i kino zostało zamknięte, zakończyły się również filmowe spotkania szkół. W czasie gdy kino, po raz drugi było pod zwierzchnictwem MOK-u, nie mogło być otwarte. Dokładnie były to lata 2010-2011. Na funkcjonowanie nie pozwalał jego stan techniczny, nie spełniało ono standardów użytkowych. Zakupiono wówczas projektor i seanse odbywały się w Galerii pod Aniołem.



Stan obecny

Projekt elewacji kina



Plany na przyszłość

W 2010 roku Rabka-Zdrój i Stara Lubovna złożyły wniosek do Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka, reaktywując projekt o nazwie „KOSTKA” (Modernizacja Centrów czasu wolnego w Starej Lubovni i Rabce-Zdrój w celu poprawy oferty turystyczno-rekreacyjnej dla dzieci i młodzieży). Projekt ten polega na tym, że w obu miastach powstaną nowoczesne kina, ku uciesze mieszkańców. Unia Europejska pokryje 53% kosztów (pieniądze pochodzą z budżetu na lata 2007-2013). Przewidywany koszt to 2 500 000 zł, jednak jest to tylko oszacowana suma, gdyż dokładna kwota zostanie ustalona w przetargu. Kino musi powstać do końca tego roku, ponieważ do tego czasu środki przekazane przez Unię będą możliwe do podjęcia.

Natalia Radiowska,
Maciej Waclawik,
uczniowie I L.O.

Inny wymiar matematyki

Matematyka kojarzy się przede wszystkim z grubą książką zawierającą setki twierdzeń, przykładów i zadań. Taki obraz królowej nauk jest uzasadniony – jej zgłębianie wymaga zarówno opanowania teorii, jak i spędzenia wielu godzin nad ćwiczeniami – ale niepełny. Ucząc się matematyki, należy być świadomym celu, jaki tej nauce przyświeca, jej wielkiego znaczenia nie tylko jako języka opisującego świat, ale także jako niezbędnego elementu w rozwoju intelektualnym człowieka. Bez matematyki nie byłoby logicznego rozumowania, dyscypliny umysłowej i precyzyjnego formułowania myśli, bez matematyki zatem nie mogłaby istnieć żadna nauka, a nasz obraz świata byłby zubożały i nie-spójny.

Aby podkreślić matematyczną naturę wszechświata, Gottfried W. Leibniz, jeden z twórców rachunku różniczkowego i całkowego, posłużył się następującą metaforą: *Gdy Bóg liczy i zamyśla, świat się staje*. Za wyjaśnienie tej myśli niech posłuży komentarz księdza profesora Michała Hellera: *Prawdziwe myślenie matematyczne rozpoczyna się dopiero wtedy, gdy trzeba rozwiązać jakieś bardziej złożone zadanie, sformułować i udowodnić twierdzenie – jednym słowem, gdy trzeba dostrzec pewną matematyczną strukturę, zrozumieć zasady jej działania (...), wychodząc od znanej struktury, skonstruować nową, uchwycić jej związki z innymi strukturami. (...) Ażeby uchwycić ideę Leibniza, można sobie wyobrazić pracę, jaką wykonał tworząc rachunek różniczkowy i całkowy. Musiał przede wszystkim dostrzec problem, pozierać elementy rozwiązania rozsiane w pracach poprzedników, dokonać kilku rozstrzygających uogólnień, dowieść szeregu twierdzeń wyrażających związki pomiędzy elementami rysującej się struktury, policzyć wiele przykładów, sformułować nowe procedury rachunkowe i wreszcie pokazać, że wylaniająca się z tych zabiegów struktura niezawodnie funkcjonuje w zastosowaniach do teorii fizycznych[1].*

Matematyk na gruncie rozważań teoretycznych może prawie wszystko, ale tworzone przez niego struktury nie od razu znajdują zastosowania w naukach przyrodniczych. Dopasowanie modelu matematycznego do otaczającej nas rzeczywistości wymaga czasu, przeprowadzenia wielu doświadczeń, czasami innego ujęcia pewnych elementów teorii, tak aby jak najpełniej opisywała wszechświat. Dopiero wtedy *następuje cud metody – matematyczna struktura staje się teorią fizyczną*

i nie tylko tłumaczy to, co już o świecie wiadomo, ale przewiduje nowe, niekiedy bardzo subtelne zjawiska[1]. Tymczasem dla Boga uzyskać wynik to znaczy, że wynik zaistniał[1], bo gdy Pan Bóg liczy i przemysłiwa, nie ma tych wszystkich prób i dopasowywań – po prostu wszechświat się staje[1].

Na ścisły związek pomiędzy matematyczną abstrakcją a światem realnym zwrócił uwagę John Polkinghorne, profesor fizyki teoretycznej, filozof i ksiądz anglikański. *Ogólnie uznaną techniką fizyki fundamentalnej jest poszukiwanie teorii mających eleganckie i zwarte (rzec by można – piękne) formy matematyczne w nadziei, iż będą one dowodem na te, które istnieją w naturze. Ogólna teoria względności – współczesna teoria grawitacji – sformułowana została właśnie w ten sposób. Dziś matematyka jest swobodnie tworzoną dziełem ludzkiego umysłu i rzeczą niewątpliwie zaskakującą i nie bez znaczenia jest fakt, że pozornie tak odrywana od rzeczywistości dyscyplina daje nam klucz do zrozumienia wszechświata[2].*

Takie samo spojrzenie na tę sprawę prezentuje ksiądz Heller: *Przyroda tak długo pozostawała zamkniętą księgą, dopóki nie odkryto, że jest napisana językiem matematyki[3].* Jednocześnie przypomina, że fascynacja matematyką w ogóle, a szczególnie jej racjonalnością i ścisłością towarzyszy ludzkości już od czasów starożytnych Greków. *Absolutność matematyki (niezawodność i apodyktyczność matematycznego wynikania) nasuwała wnioski o jej pokrewieństwie z Absolutem teologii. (...) Prawdy wieczne, a więc i matematyka, są myślami Boga. Warto także zwrócić uwagę na to, że jedno z najczęstszych określeń Boga (i to występujące w bardzo różnych od siebie systemach teologicznych): „Bóg to nieskończoność”, zostało jeśli nie zapożyczone od matematyki, to w każdym razie inspirowane przez rozważania typu matematycznego[3].* Matematyka prowokuje zatem do rozmyślań filozoficznych, a nawet teologicznych; co więcej – dostarcza pojęć i analogii pozwalających lepiej zrozumieć rzeczy, które wydają się przerastać możliwości poznawcze człowieka.

Ostatnie stwierdzenie najlepiej poprzeć przykładami związanymi z rozumieniem prawd wiary. Zastanowienie musi budzić chociażby podwójna natura Jezusa Chrystusa – Boga i człowieka. John Polkinghorne wskazuje analogiczne zja-

wisko fizyczne – dualizm korpuskularno-falowy polegający na tym, że światło ma naturę zarówno cząsteczkową, jak i falową, choć pozornie te dwie cechy są ze sobą sprzeczne.

Inny przykład dotyczy zmartwychwstania. *Wiemy, że w budulcu, który tworzy nasze ciało, nie ma nic szczególnego. W ciągu siedmiu lat prawie wszystkie atomy ulegają wymianie. Utrzymuje się i ewoluje jedynie wzór, który tworzą. (...) Nietrudno w bardzo ogólnych zarysach wyobrazić sobie odtworzenie tego wzoru (zmartwychwstanie ciała) w jakimś innym świecie. Logicznej podstawy dla takich poglądów dostarcza nam matematyczny aparat projekcji z jednej przestrzeni na drugą[2].* Widać więc wyraźnie, że to, co może wydawać się niedorzeczne, w świetle matematyki i innych nauk ścisłych okazuje się zupełnie możliwe. Trudno spodziewać się dokładnego wyjaśnienia przywołanych zjawisk, ale z pewnością analogie pomiędzy nimi a teoriami naukowymi skłaniają do refleksji.

Z kolei Albert Einstein w kilku swoich pracach filozoficznych zwrócił uwagę na wspólne cechy praw moralnych i aksjomatów, czyli faktów, które są w matematyce przyjmowane bez dowodu jako oczywiste i z których wyprowadza się wszystkie inne twierdzenia. (...) *myślenie logiczne i doświadczenia naukowe mogą doprowadzić do połączenia reguł etycznych w rozsądny związek. Ze zdań etycznych, na które się zgodziliśmy, można wywnioskować inne, o ile tylko owe przesłanki etyczne są dostatecznie ściśle sformułowane. Te założenia etyczne odgrywają w etyce w zasadzie podobną rolę, jak coś w rodzaju aksjomatów w dyscyplinie matematycznej. Powoduje to, iż pytań w rodzaju „dlaczego nie powinno się kłamać?” nie odczuwa się wcale jako bezsensownych. Związane jest to naturalnie z tym, że w takiego rodzaju dyskusji milcząco przyjmuje się pewne założenia etyczne i odpowiedź traktuje się jako zadowalającą, jeśli wydaje się, że udało się znaleźć logiczne odniesienie do takich założeń[4].* Przytoczony tekst dowodzi, że matematyczne myślenie oznacza dążenie do porządku i harmonii nie tylko w nauce, ale także w każdej innej dziedzinie życia. Otwarcie na taki sposób myślenia sprawia bowiem, że ludzie lepiej się rozumieją – wychodząc od wspólnych, przyjętych ogólnie założeń nie mogą dojść do wzajemnie sprzecznych wniosków.

Jeszcze inną wartość w uczeniu się matematyki i w ogóle w zdobywaniu wiedzy zauważa francuska filozof Simone Weil. Twierdzi ona, że podejmowany przez człowieka wysiłek intelektualny zwiększa jego możliwości skupiania uwagi, a to jest warunkiem jakichkolwiek przeżyć duchowych.

dokończenie na str. 12

POWRÓĆMY JAK

ROZMOWY Z UCZNIAMI I NAUCZYCIELAMI W I LICEUM OGÓLNOKLASYCZNYM

Nasze rabczańskie liceum kształci młodzież już od niespełna wieku. Jest to szkoła z tradycjami, utrzymująca wysoki poziom już od wielu, wielu lat. Mimo iż podążamy z duchem czasu, pamiętamy o absolwentach, którzy przebywali w jej murach, kiedy nas, obecnych licealistów nie było jeszcze na świecie. Wprawdzie różnimy się sposobem życia, obyczajami, priorytetami, ale łączy nas jedno – wszyscy jednakowo denerwujemy się maturą i z niecierpliwością oczekujemy jej wyników. Pomimo zmieniających się nieustannie kryteriów oceniania oraz formy egzaminu dojrzałości w naszym kraju, każdy licealista dzielnie stawia temu czoła. Tradycją wielu szkół, także naszej, są spotkania absolwentów w rocznicę tego egzaminu.

W naszej szkole w czerwcu odbyły się zjazdy Absolwentów z okazji rocznic matur. Pierwsze Liceum bardzo chętnie przywitało ponownie w swoich progach absolwentów z dawnych lat. Zostały zorganizowane obchody sześćdziesięciolecia oraz czterdziestolecia egzaminów licealnych. Obydwa okazały się wielkim wydarzeniem, a także wielkim sukcesem. Uczestnikom tych jubileuszy niejednokrotnie zakręciła się łezka w oku, kiedy przypomnieli sobie swoje lata w tej szkole.

60 rocznica matury

14 czerwca miało miejsce spotkanie absolwentów, którzy swój egzamin dojrzałości zdawali sześćdziesiąt lat temu. Już przy wejściu do szkoły wszyscy zgodnie stwierdzili, że budynek bardzo się zmienił, stał się bardziej nowoczesny. Dawniej nie było w nim tak ładnie, elegancko jak teraz. Wszyscy uczestnicy zjazdu na początku zostali zaproszeni do gabinetu dyrektora Liceum Marka Świdra na wspólne rozmowy o historii szkoły. Prezentował on dawny sztandar szkoły, który umieszczony jest w gablocie w sekretariacie szkoły. Dyrektor ozdawał także egzemplarze ostatniego numeru „Więści Rabczańskich”.

Mieliśmy okazję porozmawiać z uczestnikami zlotu. Dzięki ich życzliwości dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o życiu szkoły w powojennej Polsce. Młodzież dawnego Romera, jako dodatkowych języków uczyła się łaciny, oczywiście rosyjskiego oraz francuskiego. Ówczesni uczniowie byli w bez porównania gorszej sytuacji niż my, gdyż nie mieli motywacji do nauki języków obcych, z powodu braku możliwości opuszczenia kraju. *Nie mieliśmy po co się uczyć tych języków*, mówi jeden z wychowanków Liceum. *Myślę, że gdyby było inne myślenie to byśmy się dużo więcej nauczyli* – dodaje.

Gdy szukam wspomnień, które trwały ślad pozostawiły we mnie, kiedy podsumowuję godziny, które miały dla mnie znaczenie, odnajduję nieomylnie to, czego żadne bogactwo nie zdołałoby mi zapewnić: nie można kupić przyjaźni człowieka związanego z nami na zawsze doświadczeniami życia.

Antoine de Saint-Exupéry

Abiturienti równie chętnie wspominali grono pedagogiczne.

Genialny nauczyciel o Panu Madlerze, matematyku.

Bardzo ciepło uczniowie mówili o Pani Jadwidze Podkowieckiej, polonistce. O tym, jak cudowne były rozmowy na lekcjach o literaturze, sztuce.

W szkole ich czasów panowała domowa atmosfera. Pedagodzy mieli dobry kontakt z uczniami, byli bardzo wymagający, ale jednocześnie opiekuńczy. Jak mówią absolwenci, wówczas wiedza była częściej sprawdzana przez odpowiedzi, a nie sprawdziany pisemne, nauczyciel chciał więcej wiedzieć o uczniu.

Nauczycieli pozytywnego podejścia do młodzieży i wielu przedmiotów, mówi jedna z uczestniczek rocznicy. Uczniom, jak wspomina Pani Maria Filar, *do głowy nie przyszło, żeby narzekać czy krytykować Profesorów*.

Sami licealiści byli bardzo żywi, łączyły ich wspólne pasje i chęć zdobywania wiedzy, co nie było łatwe w komunistycznej Polsce, *nie zawsze było wesoło, takie czasy*, mówi Pani Maria. Uczniowie wspólnie uczyli się i przygotowywali się do zajęć. W dodatku nadal utrzymują ze sobą kontakt!

Pytając o wspomnienia ze szkoły, otrzymywaliśmy przeróżne odpowiedzi:



Fajne. Wszystko się podobało. Relacjonuje krótko jeden z uczestników jubileuszu.

No wspaniale! Mówi Pani Krystyna Rydet-Augustyńska, repatriantka ze Wschodu, która wspomina Rabkę jako „kraj mlekiem i miodem płynący”, gdyż takimi specyfikami została powitana w naszym mieście.

Spotkanie zakończyło się krótkim zwiedzaniem szkoły, po czym seniorzy udali się na wspólny obiad.

ZA DAWNYCH LAT

KSZTAŁCĄCYM W RABCE

40 rocznica matury

W I Liceum w Rabce, 27 czerwca zjawili się ponad 40 osób, które zdawało maturę cztery dekady temu. Oprócz byłych uczniów przybyli także ich wychowawcy: Pani Profesor Dubiel – biolog, a także znaną artystką, Pan Profesor Dubiel – również biolog, podróżnik, profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim, który mówi: *Bardzo miło wspominam ten czas spędzony w Rabce*, Pani Profesor Szyska – matematyk oraz Pani Profesor Ciszewska – rusycystka i polonistka.



Spotkanie rozpoczęło wykonanie wspólnego zdjęcia na schodach prowadzących do szkoły. Zebrani zostali przywitani przez obecnego dyrektora Marka Świdra, który zaprosił ich także do swojego gabinetu. Następnie absolwenci mieli okazję zwiedzić nowy budynek szkoły, gdzie w sali interakcyjnej miało miejsce oficjalne podziękowanie dla nauczycieli i przybyłych gości. Również Dyrektor Świder został miło zaskoczony przez zgromadzonych, którzy podarowali mu skromny upominek oraz ciepłe słowa: Został liceum drewniane, a został murowane.

Wśród abiturientów panowała bardzo radosna, rodzinna atmosfera. Z chęcią opowiadali nam o swoich latach młodości w Romerze:

Bardzo miło i sympatycznie wspominam Panią Dubiel i rówieśników. Z perspektywy czasu były to najwspanialsze lata!
Maria Głowiak-Karbowska

Byli super nauczyciele i super tradycja!

Jolanta Antosz

W klasie fantastycznie! Była ogromna solidarność.

Piotr Kubowicz

Najpiękniejsze lata mojego życia!

Adam Skowroński

*Cudownie, bo młodość, beztroska.
Spotykamy się razem i wspominamy.*

Monika Trzepla-Krzemińska

Coś fantastycznego spotkać się po latach!

Krystyna Wójciak-Chyrc

Każdy z nauczycieli wygłosił krótką, acz wzruszającą przemowę do swoich byłych uczniów. Pani Szyska żartobliwie wspomina: *Wyjście do kina gdzieś tam też się zdarzyło, ale nie było źle*, mówiąc o wychowankach, którzy uciekali z lekcji na drugą zmianę. Po latach dowiedzieli się również, że gasnące światło przerywające zajęcia nie było przypadkowe. Pani Dubiel w swoim przemówieniu stwierdziła, że *przedwojenni profesorowie stanowili wzór do naśladowania*. Członkami grona pedagogicznego byli Profesor Tomaszewski oraz Pani Profesor Hassina, którzy przebywali podczas wojny w obozie koncentracyjnym. Wszyscy Profesorowie byli wymagający, prezentowali także wysoką kulturę, jednak byli oni niczym drudzy rodzice dla swoich wychowanków.

Uczniowie w tym czasie byli objęci czteroletnim cyklem kształcenia. Oprócz podstawowych przedmiotów mogli również uczęszczać na fakultety, potrzebne do zdawania danego przedmiotu na maturze. Rocznik '74 był jednym z pierwszych, który mógł wybrać 2 przedmioty dodatkowe, prócz polskiego i matematyki, które były wówczas obowiązkowe. Mimo iż było to pokolenie nieco starsze od naszej obecnej młodzieży, ich sposób myślenia nie różnił się wiele od filozofii współczesnego licealisty. Byli to ludzie z pasją, posiadający „błysk w oku”. Niejednokrotnie płatali figle swoim opiekunom. Pan Szynalik wspomina czas, w którym zamiast mundurków cała klasa zaopatrzyła się w takie same zimowe czapki. Równie

spektakularne były ucieczki ze szkoły przez okno. Ratunkiem dla wagarowiczów była sarta węgla leżąca tuż koło budynku.

Opowieści, którymi podzielili się z nami absolwenci przypominały, jak dawniej wyglądało życie liceum, które mimo szarzyzny PRL-u tętniło życiem za sprawą wspaniałych, doświadczonych nauczycieli oraz uczniów, którzy byli pełni entuzjazmu i chęci poznawania świata. *Byliśmy najwspanialszą klasą, która potrafiła się bawić!* – wspomina z entuzjazmem jedna z uczennic, która pisała egzamin dojrzałości przed czterdziestoma laty i trudno zaprzeczyć tym słowom – mimo upływu kilku dekad absolwenci naszego liceum wciąż tryskają energią i chętnie po raz kolejny odwiedzają w swoim towarzystwie I L.O.

*Klaudia Antolak,
Natalia Radiowska,
Maciej Waclawik,
uczniowie I L.O.*

Obrzędy doroczne

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny Matki Bożej Zielnej (15 sierpnia)

W polskiej tradycji ludowej Matka Boża czczona jest jako patronka ziemi, która wydaje swoje plony w postaci ziół, kwiatów, zbóż, owoców i warzyw. To właśnie owe plony, w postaci bukietów (zielnych wiązanek), zostają poświęcone i składane w kościele w ofierze Matce Bożej, zwanej Matką Bożą Zielną. Pozostałe zabierane są do domów jako akcesoria niezbędne w każdym gospodarstwie, stosowane w zabięgach związanych z gospodarką rolno-hodowlaną, weterynarią i medycyną ludową. W wigilię Matki Bożej Zielnej kobiety zbierały na polach różnego rodzaju zioła i kwiaty, m.in. macierzankę (macierzanka halna – *Thymus alpestris*), piołun (bylica piołun – *Artemisia absinthium*), lubczyk (lubczyk ogrodowy – *Levisticum officinale*), szalwię (szałwia lepka – *Salvia glutinosa*), miętę (mięta pieprzowa, lekarska – *Mentha piperita*), dzwonki (dziurawiec zwyczajny – *Hypericum perforatum*), lebiodę (komosa biała – *Chenopodium album*), rutę (ruta zwyczajna – *Ruta graveolens*). Do przygotowanego bukietu wkładały małe jabłuszka, których liczba odpowiadała ilości domowników. Składnikami bukietu były również mak (mak polny – *Papaver rhoeas*) i osiet (osiet nastroszony – *Carduus acanthoides*). Ten ostatni musiał mieć obowiązkowo



dziewięć głów. Poświęcone zioła kobiety kładły na grządkach kapusty (kapusta właściwa – *Brassica rapa*), aby jej główki były kopiate, jak te wiązanek. Następnie wyciągały jabłka z bukietu i rozdawały wszystkim domownikom, a zioła suszyły i przechowywały na strychu. Zioła strzegły dom przed pożarem, uderzeniem pioruna, a także przed czarami. Okadzano nimi ludzi i zwierzęta, które uległy urokowi rzuconemu przez złe spojrzenie, a sporządzony z nich wywar dawano do picia chorym.

Dożynki

Ukoronowaniem pracy i całorocznego trudu rolników jest święto gospodarskie zwane dożynkami, obchodzone po zakończeniu prac polowych i zebraniu plonów. Tradycja zwyczaju dożynek sięga prawdopodobnie czasów przedchrześcijańskich, a ma na celu zapewnienie urodzaju, dostatku i szczęścia. Dożynki obchodzono w Polsce prawdopodobnie już w XIV lub na przełomie XVI i XVII w., kiedy na naszych ziemiach rozwinęła się gospodarka folwarczno-dworska. Uroczyste zakończenie żniw nosi nazwę ograbka lub dożynek. W archiwach PTL znajdują się zapiski Sebastiana Flizaka, który wspominał m.in:

Pierwszym zwyczajem jest, że żniwiarze żegnają się przed rozpoczęciem pracy i wypowiadają przy tym życzenie: Dej Panie Jezu, żeby się dobrze zżęło. Według mniemania ludu, pomyśl-

ność zbiorów zależała od tego, kto ścina pierwsze kłosy. Tymi osobami byli gospodarz lub gospodyni. W wielu wsiach np. w Olszówce żęńcy ubierali się odświętnie, dziewczęta przystrajały głowy kwiatami, bo pierwszy dzień żniw miał charakter podniosły jak dzień świąteczny. Do pierwszych kłosów przywiązane są wierzenia, że chronią przed nieszczęśliwym wypadkiem lub chorobą. Pierwsze kłosy przynoszą do domu, zawieszają na ścianie lub zanoszą do kościoła. Z pierwszych kłosów wróżą sobie gospodarze o sumie plonów w przyszłym roku.

Zamożniejsi gospodarze organizowali poczęstunek, połączony z zabawą dla żniwiarzy i żniwiarzy, którzy zakończyli robotę w polu. Uwieńczeniem ich trudu był symboliczny wieniec dożynkowy, uwity przez kobiety po zżęciu ostatnich kłosów zbóż. Był nim pierwotnie obłak (okrąg) przybrany wokoło owsem, kolorowymi wstążkami i kwiatami wykonanymi z bibuły. Jego szkielet stanowił pierwotnie sznur, potem łatwo zginająca się gałąź, a jeszcze później drut. Współczesne wieńce przybierają różnorodne formy: koron, budynków, koszy, atrybutów religijnych, wyklejanych ziarnami obrazów itp. Po skończonej pracy w polu, wieniec niesiony był przez jedną ze żniwiarek (obecnie przez cztery) z wielką czcią i powagą. Pieśni żniwne, zazwyczaj wielozwrotkowe, nawiązywały przede wszystkim do ciężkiej pracy w polu oraz do zebranych plonów. Nie brakowało jednak i takich, których teksty mówiły o miejscowych wydarzeniach, troskach i radościach, wytykały wady wójtom i sołtysom, wychwalając równocześnie szczodrość gospodarzy. Rozśpiewanemu orszakowi często towarzyszyła muzyka, a w pobliżu czekali pary z zamiarem odebrania Ograbka dziewczętom. Na progu domu stała gospodyni, która „wykupowała” przyniesiony wieniec, zazwyczaj ofiarując za niego pieniądze, natomiast gospodarz częstował wszystkich wódką i zapraszał na ucztę z tańcami i muzyką.

Dorota Majerczyk

Dokończenie ze str.9

wych. *Jeżeli z prawdziwą uwagą usiłujemy rozwiązać zadanie z geometrii i jeżeli po upływie godziny nie jesteśmy bliżej wyniku niż na początku, niemniej w każdej minucie tej godziny posuwaliśmy się naprzód w wymiarze bardziej tajemniczym. Choć nie czuliśmy tego, choć o tym nic nie wiedzieliśmy, ten z pozoru jałowy i bezowocny wysiłek wprowadził nam w duszę więcej światła. Owoc odnajdziemy któregoś dnia, później, w modlitwie. Poza tym odnajdziemy go zapewne również w jakiejś dziedzinie inteligencji, może nawet całkowicie obcej matematyce. Kto wie, może ten, kto zdobył się na taki wysiłek, będzie kiedyś lepiej zdolny uchwycić, dzięki temu wysiłkowi, piękno któregoś wiersza Racine'a. Ale*

że owoc tego wysiłku zostanie odnaleziony w modlitwie, to pewne, to nie ulega żadnej wątpliwości[5]. Do dostrzeżenia w nauce wymiaru duchowego zachęca także ksiądz arcybiskup Józef Życiński: *Podstaw do obaw i kompleksu Prometeusza nie ma wtedy, gdy uświadamiamy sobie, że Bóg jest „we wszystkim, a nie tam, gdzie nic nie ma” i że modlić się do Niego można również „równaniem Einsteina, ścisłością myśli i pięknem symboli, krzywiżną czasoprzestrzeni i tensorem pędu”*[6].

Na koniec winni jesteśmy Czytelnikom krótkie wyjaśnienie co do struktury powyższego tekstu, a konkretnie tego, że większą jego część stanowią cytaty. Otóż taki sposób ujęcia tematu wynika z naszego przekonania, że najbardziej wartościowe i przekonujące jest powołanie się na

przemyslenia ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili zgłębianiu spraw, które tutaj tylko sygnalizujemy. Kierujemy się również nadzieją, że Czytelnicy zechcą szerzej zapoznać się z prezentowanym zagadnieniem i, jeśli to jeszcze nie nastąpiło, dostrzegą w nauce matematyki także tę mniej oczywistą jej stronę.

*Tomasz Bochacik,
tegoroczny absolwent I LO im. E. Romera
Lidia Kloc - nauczycielka Tomasza*

Źródła cytatów:

- [1] Heller Michał, Ostateczne wyjaśnienia wszechświata
- [2] Polkinghorne John, Istnienie świata
- [3] Heller Michał, Szczegółowe w przestrzeniach Banacha
- [4] Einstein Albert, Prawa nauk przyrodniczych a prawa etyki
- [5] Weil Simone, Rozważania o dobrym użytku studiów szkolnych w miłość do Boga
- [6] Życiński Józef, W kręgu nauki i wiary

SEN EUGENIUSZA ROMERA

SER czyli **Sen Eugeniusza Romera** to gazeta uczniowska ukazująca się – bardzo nieregularnie – przez wiele lat w I LO. Przewinięło się przez nią mnóstwo uczniów, m.in. Bertold Kitel (obecnie znany dziennikarz – czyżby **SER** go zainspirował?), Marcin Zawada (z którym wywiad był w jednym z poprzednich numerów „Więści”), Kinga Ilgner (jw.), Maciej Kopytek (Prezes Fundacji Rozwoju Rabka)...

SER pojawił się w roku 1987. Chciałam, by uczniowie mieli możliwość się wypowiedzieć, zabrać głos nie tylko w swoich sprawach (co wtedy nie było takie łatwe i oczywiste). Pierwszy zespół redakcyjny tworzyli uczniowie: **Ania Wójciak**, **Marcin Zawada**, **Darek Dudkiewicz**, **Jarek Głogowski**, **Marek Karkuła**, **Maciek Kopytek**, **Robert Palarczyk**, **Janek Wsół**. Spora grupa; potem nie było tak łatwo zebrać chętnych... Pomagał nam bardzo **Piotr Kolecki**.

Była to gazeta typowo szkolna, artykuły dotyczyły życia liceum, mogły być nieczytelne dla osób niezorientowanych w szkolnym życiu. Dominował żart, humor, ale pojawiały się też poważne treści, także wychodziliśmy poza tematykę szkolną (m.in. **Agata Biały** i **Bertold Kitel** przeprowadzili ciekawy wywiad z **Jerzym Stuhrem**). Każdy numer przepisywałam na swojej maszynie do pisania (jeśli robiłam błąd pod koniec strony, przepisywałam wszystko), po czym wszystko trafiało do **Piotra Koleckiego**, który robił rysunki, a ostatecznie powielane było u pana **Zbyszka Macko-sia**.

Cóż, może najwięcej powiedzą (przypomną) fragmenty. Ten z listopada 1990:

„Czy wiecie, że odkąd pojawiła się nasza wspaniała gazetka, słowotwórcy, politycy, piosenkarze prześcigają się w wykorzystywaniu nazwy naszej gazety. I tak przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny, chcąc dotrzeć do masowych odbiorców na całym świecie, nazwał sam siebie ja **SER** Arafat. Nie będziemy wspominać o piosenkach takich jak „Que **SERA**, **SERA**” lub tytułowa piosenka z serialu „Jan **SERce**”. Arystokracja Wielkiej Brytanii, czytająca namiętnie naszą gazetę, od pewnego czasu zaczęła używać przydomka **SER**, pisząc go z angielska sir. A oto niepełna lista wyrazów powstałych z inspiracji naszej gazety:

-**SER**ial – profesor Tomalak w odcinkach;
-**bokSER** – bojownik o wolność, demokrację i **SER**;

-**SERdelek** – w najbliższym sezonie wyprze hot-dogi, zapiekanki i gofry;
-**SERce** – narząd zwiększający częstotliwość uderzeń w miarę zgłębiania rewelacyjnych artykułów naszej gazety;
-**SER**nik- wydanie **SERA** dla gospodyń wiejskich;
-**kSERo** – technika druku używana powszechnie na świecie od czasu ukazania się pierwszego numeru **SERA**;

-**SER**enada – utwór muzyczny śpiewany przez zakochanych z wykorzystaniem tekstów naszego pisma;

-**koneSER**- ten, kto czyta nasze pismo;

-**paSER** – nielegalny handlarz **SERem**;

-**grypSERA** – więzienne wydanie **SERA**;

-**leser**- ten, kto nie czyta **SERA**;

-**SERwus**- międzynarodowe pozdrowienie czytelników **SERA**;

-**treSER** – redaktor naczelny **SERA**;

-**SERek** – mała porcja białego przysmaku do makaronu.

W każdym numerze – jak przystało na porządną gazetę – był wstępniak. Oto przykład (najkrótszy, jaki znalazłam) z numeru 19:

„To już 19 numer **SER-a**! 19=10+9. Pamiętacie, że 10 jest symbolem nieskończoności (**SER**

niegdy się nie skończy!). 10 jest dni pokuty u Żydów, jest 10 cnót buddyjskich. Jest też 10 muza. 9 jest to natomiast szczęśliwa liczba rządząca sztukami pięknymi. 9 było muz, 9 chórów anielskich, a piekło ma 9 kręgów („Boska komedia” Dantego) i 9 bram („Raj utracony” Miliona).

SER zmieniał się – zależał od tego, kto tworzył zespół redakcyjny.

A jednak kolejne numery miały coś wspólnego – nie tak bardzo różniły się te z lat 80-tych czy 90-tych od tych z XXI wieku. Niestety, coraz mniej było chętnych, by go tworzyć. W dobie Internetu, gdy tyle jest forów, grup dyskusyjnych, wysiłek włożony w tworzenie szkolnej gazety, wydaje się uczniom bezasadny.

Tak więc **SER** jest już jednym z elementów historii Romera, historii, która wspominam bardzo ciepło. Pozdrawiam wszystkich Redaktorów!

Magdalena Tomalak

Poprzez naukę w rabczańskim liceum do szerokiej pracy pisarskiej

Ewa Owsiany to absolwentka naszego liceum, która jest autorką wielu książek oraz mnóstwa tekstów zamieszczonych na łamach znanych gazet w naszym kraju. W tym roku mija kolejna rocznica jej matury, zdawanej w murach dzisiejszego Romera.

Natalia Radiowska:
Jak Pani wspomina czas spędzony w I LO w Rabce?

Ewa Owsiany: Nie było Pierwszego LO. Było LO – Jedyne. Kochane, bo nasze. Mimo upaństwowienia, mocno osadzone w tradycjach prywatnego gimnazjum, które w roku 1924 założył w Rabce dr Jan Wiczorkowski. Już nie stary dwór nad Rabą, bo go Niemcy spalili, ale „Jaworzyna” nad Słonką, ta sama, w której teraz jesteśmy, była naszym szkolnym domem. Wspominam ten czas z czułością. Powoli wyrasta się wtedy z dzieciństwa i wchodzi w życie, które już trochę więcej wymaga od człowieka. Pomagali w tym mądrzy, jeszcze przedwojenni profesorowie, no i oczywiście „nasza klasa” z nagromadzonymi w niej historiami rodzin, trudnych polskich doświadczeń, wnoszonych przez uczniów wywodzących się z różnych środowisk. Niedawna moja wizyta w budynku LO (z okazji maturalnej rocznicy, już nie powiem której!) sprawiła, że wspomnienia napłynęły falą.

N.R. Jak wyglądało wówczas szkolne życie?

E.O. Podobnie jak wasze. Przedmioty lubiane i te trochę mniej. Triumfy i wpadki. Dzwonki na przerwy, relaksowa bieżanina po korytarzach, łapanie powietrza na legendarnych schodach, gdzie wszystkie roczniki maturzystów robiły pożegnalne zdjęcia. A różnice? Myślę, że może bardziej byliśmy skupieni na nauce. Ceniliśmy ją. Niektóre koleżanki docierały na lekcje po godzinnym marszu w chłodach i mrokach zimy. Skracały sobie drogę np. ze Skomielnej, zjeżdżając na szkolnej torbie po oblodzonych górkach. A potem po-

wróć, znów godzina marszu po wertepach. Nie mieliśmy wolnych sobót, ani wyjazdów na tzw. zielone szkoły. Do teatru w Krakowie pojechaliśmy ciężarówką nakrytą brezentem... A jednak nasz komers, skromnie obchodzony tu, w sali na parterze, był nie mniejszym przeżyciem niż wasze studniówki. Pamiętam, zęgałam wtedy naszą budę prze-

robionym na jej cześć wierszem Juliana Tuwima: „Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam, oczy mam pełne łez...” Jak znalazł na dzisiejszą okoliczność.

N.R. Jak wówczas wyglądała szkoła? Współczesny Romer na pewno różni się nieco od tego budynku z tamtych lat...

Do gabinetu mego Taty, dr Włodzimierza Holeyki, który wtedy był dyrektorem Liceum, sprowadziły się nawet... rybki w akwarium. Korytarczy nie kryje już pyłochłon. Wszędzie

nia. Koniec ważnego etapu. No i ten trochę dziecinny smutek... To przecież jedno z pierwszych ważne rozstanie. A jednak przeżywałam w tym zamęcie uczuć radosną chęć, by lecieć dalej... Dzień matury to dla mnie także ostateczny dowód na bliskość naszych Profesorów. Nieraz pokrzykiwali na nas, złościć się na głupotę, wymyślali od osłów dardanelskich czy trąb jerychońskich, a przecież byli przyjaciółmi ucznia... Pamiętam ich łagodne spojrzenia znad stołu komisji i te wyrozumiałe, pełne współudziału w wysiłkach zdającego, słuchanie odpowiedzi. Zachowałam to, co wpisali mi do maturalnego pamiętnika „w dniu rozstania ze szkołą, na początku drogi w wielką niewiadomą życia”. Pewnie jesteście ciekawa treści tych wpisów? Otóż zostawili mi w spadku wspaniały Hymn o miłości, autorstwa św. Pawła (romanistka Zofia Maderowa), wiersz ks. Jana Twardowskiego (ks. Mieczysław Maliński), maksymy Newtona (fizyk Marian Jaremski), mądrość Mickiewicza (matematyk Juliusz Madler), Sienkiewicza (chemik Felicja Fulińska), Krasińskiego (polonistka Jadwiga Podkowiecka), Goethego (historyk i dyrektor LO Adam Stefanowicz). Nie sposób wszystkich wymienić... A mój Ojciec, nauczyciel mowy starożytnych Rzymian i znawca kultury antyku, już od dawna wpisywał mi do głowy i serca, że „tyle będziesz warta w życiu, ile twoja praca i dobre uczyn-



Ewa Owsiany Fot. Danuta Węgiel

przestronnie i jasno. Obejście szkolne uprządkowane, pokryte zielenią. Ucywilizowane toalety. Niedawno do nabrzeża Jaworzyny przycumował statek nowego budynku, z kolorowymi klasami i olśniewająco obszerną halą sportową. Przerzucono między nimi, jak przystało, pomost przewiązki, nie zapominając o wyżej wymienionych legendarnych schodach. Ocalały z remontu. I bardzo dobrze! Kolejne pokolenia maturzystów będą mogły zachować wśród pamiątek tę wyjątkową, jedyną w życiu fotografię.

N.R. Pani wrażenia związane z maturą?

E.O. Nieporównane z niczym uczucie spełnie-



ki”. Dla Niego ostro wkuwałam łacińskie deklinacje. Niestety zmarł na serce, gdy kończyłam pierwszy rok nauki w Liceum. Postanowiłam zdawać maturę z łaciny. Z radością i zdumieniem odczytałam treść wyciągniętego pytania... Było znamienne. Dotyczyło Ody Horacego: Exegi monumen-

tum aere perennius... Zbudowałem pomnik trwalszy od spiżu, wyższy od piramid, nic go nie zniszczy, nie wszystek umrę...

N.R. Jaki kierunek studiów Pani wybrała?

E.O. Polonistykę. Uniwersytet Jagielloński. Królewski Kraków zawsze chętnie przygarniał absolwentów naszego ogólniaka. Chodziłam na wykłady profesorów Stanisława Pigonia, Zenona Klemensiewicza, Kazimierza Wyki i innych luminarzy filologii. Pojemne sale „Golebnika” na tyłach Collegium Novum pamiętają ich głosy. Czasem na Kanoniczej rozmawiałam z księdzem, który przez sześć lat głosił rekolekcje dla uczniów LO w Rabce. Był to ks. Karol Wojtyła. Znasz może moją książkę na ten temat? Magisterium zdobyłam pracą o „Kulcie życia i radości w poezji Juliana Tuwima”. Przesiadywałam godzinami w Jagiellonce, łowiąc echa bujnego studenckiego życia, wyczynów krakowskiej „Piwnicy” z Piotrem Skrzyńskim na czele itd. itd. Niezapomniany jest ten mój akademicki Kraków, mimo, że wtedy taki był jeszcze szary i odrapany, pozbawiony rozmachu, z jakim teraz w oczach młodnieje. Szkoda, że brak miejsca, by się głębiej pochylić nad tymi pięćdziesiąt latami. Moja Alma Mater skończyła w tym roku 650 lat, a Stowarzyszenie Absolwentów UJ, do którego należę – obchodziło właśnie równe półwiecze istnienia. Zapraszam! Drzwi szeroko otwarte.

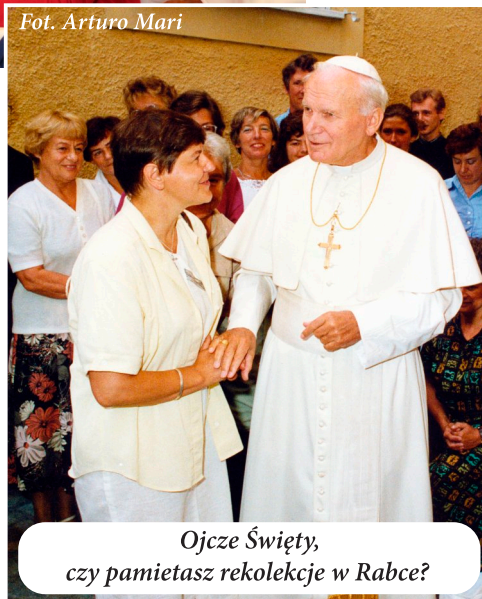
N.R. Jak potoczyło się po studiach pani życie zawodowe?

E.O. Dwuletnie podyplomowe studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim ośmieliły mnie, by spróbować sił w tej dziedzinie. Przez długie lata pisałam dla czytelników „Gazety Krakowskiej” i „Przeglądu Tygodniowego”, współpracowałam z „Prze-

bie” i sprawach. Oto tytuły: „Krótki południowy cień”, „Linia pod napięciem”, „Bezdomność Boga”, „Uleczyc życie”, „Nic straconego”, „Zioła na tęsknotę”, „Zachwyt i nostalgia”, czy wspomniane już „Rekolekcje rabczańskie ks. Karola Wojtyły”. Ta ostatnia książka nie po raz pierwszy w mojej twórczości odnosiła się do Rabki - Zdroju, ale „w tym temacie” była wyjątkowa. Bo pomyśl tylko: jaki to zaszczyt dla naszego niewielkiego miasta ukrytego w kotlinie Gorców przez sześć lat z rzędu gościć przyszłego papieża i świętego Człowieka. Przyjeżdżał pod koniec Wielkiego Postu na zaproszenie naszego



Fot. Arturo Mari



Ojciec Święty,
czy pamiętasz rekolekcje w Rabce?

katechety księdza Mietka i zatrzymywał się u niego w Białym Dworcu, vis a vis parku. (Mówiąc nawiasem, pamiątkowa tablica u drzwi do tej willi prezentuje się fatalnie). Nauki rekolekcyjne głosił w dawnej Kaplicy Zdrojowej, która jest dziś parafialnym kościołem św. Teresy. Ten słabo

znany epizod z życia naszego Papy uzupełnił jeszcze jednym wspomnieniem. Otóż w trakcie podróży do Rzymu spytałam kiedyś Jana Pawła II, gdy witał ludzi stojących na dziedzińcu Castel Gandolfo, czy pamięta swoje rabczańskie rekolekcje. Uśmiechnął się marzycielsko, i... tu pożyczę słów od Czesława Miłosza - wzrok za siebie rzucił, ponad Alpami, daleko. - Pamiętam - powiedział. -

Gorce. Rabka. Ksiądz Maliński...

N.R. Szukając informacji na Pani temat przeczytałam, że jako redaktor poświęca pani sporo uwagi sprawom naszego miasta. Co może pani rzec o Rabce patrząc z per-

spektywy minionych lat?

E.O. Cieszę się każdym nowym drzewem. Po przyjeździe biegnę sprawdzać, jak rośnie... Cieszą mnie odnowione jezdnie i chodniki, kibicuję rosnącej popularności solankowej tężni, którą moje wnuki nazwały „Wdychalnią”. Lubię spacerować po słynnym już, odmłodzonym parku zdrojowym i podziwiam siłę przyciągania Fontanny ze Słoniami, zawsze uroczej, otoczonej dzieciarnią. Godna uwagi jest też mnogość imprez kulturalnych, rozwój folklorystycznych zespołów dziecięcych, wspaniałe pomysły typu Wieczór Zielonych Świąt na hali Krzywonia, czy planowane Rydzobranie w jego lasach. Cieszę się, gdy skansen lokomotyw w Chabówce przyciąga rzesze ciekawskich...

N.R. A co chciałaby Pani zmienić, naprawić?

E.O. Razi mnie brak pamięci, choćby w nazwach ulic, o dziedzicu Julianie Zubrzyckim (gdzie podział się jego dawny pomnik?) czy o księżnej Marcelinie z Radziwiłłów Czartoryskiej, uczennicy Fryderyka Chopina. Oni wspólnie z krakowskim profesorem Maciejem Jakubowskim stworzyli przed laty dziecięce uzdrowisko nad Rabą, więc chyba należy się im, szumnie mówiąc, wdzięczność potomnych... A tymczasem nieustannie wielbimy tylko Orkana. I to zaczynając od Muzeum Regionalnego, po nazwę głównej ulicy (alei?) wiodącej przez pół Rabki: od kolei po Zakład Przyrodolecznicy i Restaurację Zdrojową. Martwię mnie też niefrasobliwe inwestycje. Jaki żal, że zabudowano tzw. Księżę Pola! Zdechł tym samym jedyny

w swoim rodzaju widok na Luboń. A jeszcze te niszczące domy... Pusta willa pod wezwaniem Świętego Józefa, od której Zdrój prawie się zaczynał... Strasząca w odnowionym parku ruina dawnej restauracji „Pod Gwiazdą”. Co za kontrast! Rudery przedszkola-cwiczeniówki na Słonecznej, potężnego „Lotosu”, willi Kadenów w Czarnej Alei i wreszcie Poniczanka, piękna, szumna i narowista rzeka mojego dzieciństwa, tak żarłocznie pożerana przez chwasty? Czemu, ach, czemu...

W Rabce dużo się zmienia, tak więc proszę być dobrej myśli. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Natalia Radiowska,
uczennica I L.O.



krojem” „Panoramą Polską” i innymi redakcjami. Miałam wielkie grono ludzi piszących do mnie i komentujących moje teksty. Nie przechodziły bez echa. Świadczyły o tym stosy listów. Z wybranych, literackich reportaży tworzyłam książki o ludziach, ich losach

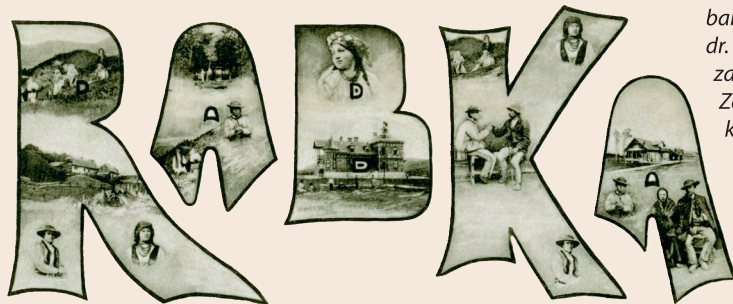
W tym roku obchodzimy 150 – lecie działalności Zakładu Zdrojowo-Kąpielnego. Z tej okazji warto przypomnieć tekst dra Michała Zieleniewskiego, który opisuje Rabkę w szóstym roku działania Zakładu. Artykuł pochodzi z czasopisma STRZECHA z roku 1870.

Materiały pochodzą z archiwum Piotra Kuczaja

ZAKŁADY ZDROJOWE – KĄPIELNE W GALICYI

RABKA (część pierwsza)

Na wschód uroczego naszego Beskidu, o 8 mil od Krakowa, w dawniejszym obwodzie wadowickim, w szczególności zaś w powiecie jordanowskim, leży rozległa wieś Babka, do 100 mieszkańców licząca, własność Wgo. Juliana Zubrzyckiego. Na polach tej wsi, niespełna ćwierć



mili od tutejszego kościoła parafialnego, znajduje się pięć źródeł słonych, od niepamiętnych czasów znanych i używanych; od r. zaś 1864 powstał tu zakład zdrojowo-kąpielny.

Samo nazwisko sąsiedniej tutejszej wsi Słone, lub potoczku Słonka, przekonywa o naturze miejscowych źródeł, z których już w XIII. wieku korzystał bogaty klasztor Cystersów w Szczyrzycu, w moc przywileju Bolesława Wstydlwego z r. 1254, potwierdzającego posiadłości wspomnianego klasztoru, o czym Długosz w swej księdze „Liber Beneficiorum” wspomina wyraźnie mówiąc: „Sal in Rabka” tj. warzelnie soli w Rabce. Trudno dzisiaj orzekać, jakie było w tamtych czasach powodzenie tutejszego górniczo-warzelnego przemysłu; wszakże w r. 1568 Jerzy Grossman, mieszczanin oświęcimski, zwrócił swą uwagę na ważność źródeł słonych w Rabce, a uzyskawszy przywilej od Zygmunta Augusta, 19. czerwca 1568 r. w Grodnie wydany, na kopanie kruszców w górach między Rabką a Słoną, zawiąawszy towarzystwo gwarków (akcyonaryuszów górniczych), obok warzelni soli w Rabce rozpoczął tamże roboty górnicze, których jednak -niebawem dla braku funduszków zaprzestał. Prowadzone tutaj dalej z różnem powodzeniem przez innych gwarków roboty górnicze pozostawiły po sobie głębokie szyby, z których zasilano wodą słoną długo tutaj istniejącą warzelnię soli, później zupełnie zaniechaną. Jednak lud okoliczny przechował we wdzięcznej pamięci tutejsze słone źródło i nie poprzestał z nich korzystać nie tylko do czasów zajęcia Galicyi w r. 1772, ale nawet przez późniejsze lata aż do r. 1813, w którym to czasie z rozkazu rządu pomienione źródła dla ich stłumienia

zawalono kamieniami, ziemią i chrustem. Miało się to stać w skutek doniesienia jakiegoś lekarza, przybyłego do Rabki w zamiarze szczepienia ospy, który uderzony ciążą ludu około jednego z powyżej wymienionych źródeł, zbierającego w naczynia tutejszą wodę słoną, gdy na zapytanie dlaczego się tam lud ciśnie, odebrał odpowiedź, iż tam jest „wielki skarb, bo woda słona”, zrobił z tego, jak mówią, urzędowy użytek, i odtąd owe źródła nie tylko zawalone zostały, ale nadto czuwano nad niemi ze strony ck. straży skarbowej, iżby nikt z tutejszej wody nie korzystał.

W takim stanie zupełnego stłumienia źródeł słonych w Rabce i strzeżenia ich znajdowały się takowe do roku 1858.

Mimo iż prawie od pół wieku wyszła woda tutejsza z domowego użycia, a tem bardziej iż i do celów lekarskich zbyt mało pod owe czasy zastosowaną bywała, przecież jej dobroczynne skutki i pożytek nie wyszły z pamięci ludu okolicznego.

Gdy wiadomość o źródłach w Rabce doszła do komisji balneologicznej, postanowiła ona na posiedzeniu swem, w dniu 28 marca 1858 odbytem, zbadać ów skarb dobroczynnej naszej ziemi i zrobić go przedmiotem nauki, z pożytkiem dla cierpiących, a korzyścią gospodarstwa krajowego. Uzyskawszy pozwolenie od c. k. dyrekcji skarbu do bodaj chwilowego odkrycia źródeł w Rabce, powierzyła komisya balneologiczna czynność tę i ocenienie tutejszych źródeł prf. dr. Skoblowi, który w d. 22 sierpnia 1858 r. chlubiście wywiązał się ze swego zadania, zbadawszy na miejscu w Rabce owe źródło w towarzystwie _dr. Zdunia i miejscowego proboszcza ks. Kasprowicza, tudzież w asystencji komisarza c. k. straży skarbowej pana Fleischmanna.

Owocem pracy pr. Skobla jest pierwszy umiejętny opis tychże źródeł w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego krakowskiego” (t. XXVI r. 1859) zamieszczony, tudzież następujące jego wnioski, przez komisya balneologiczną w zupełności przyjęte:

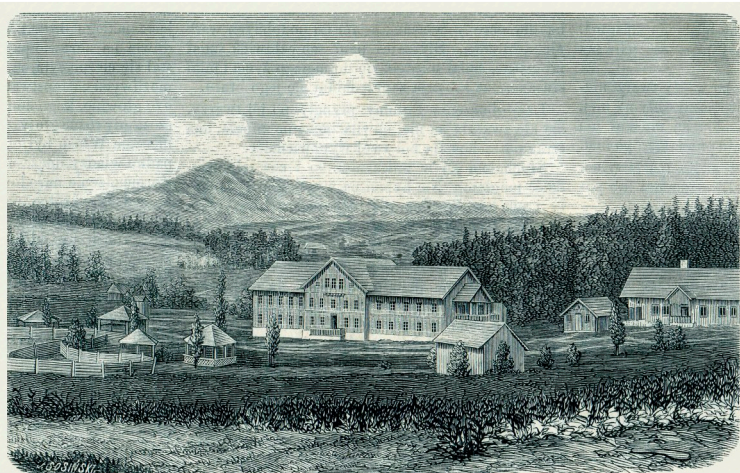
- 1) iż zgodnie z doświadczeniem miejscowego ludu, co i rozbiór chemiczny w zupełności potwierdza, źródła rabczańskie są wodami lekarskimi;
- 2) iż na zasadzie rozbioru chemicznego należy je policzyć do wód słonych jodo-bromowych;
- 3) iż ze względu na obfitość źródeł, tudzież na odpowiednie a sprzyjające dla zdrowia położenie tutejszej miejscowości, założony tutaj zakład zdrojowo-kąpielny byłby dla chorych wielkiem dobrodziejstwem, z nadzieją nie małych korzyści dla przyszłego ich właściciela;
- 4) iżby należało, aby komisya balneologiczna wyjednała u władz rządowych pozwolenie stanowczego odkrycia tutejszych źródeł dla ich zupełnego zbadania i naukowego ocenienia pod względem hydrochemicznym i balneoterapeutycznym, i zużytkowania ich dla cierpiących.

W skutek tego komisya balneologiczna podała prośbę do władz rządowych o dozwoleństwo stanowczego odkopania źródeł rabczańskich, do wyłączenia ich z pod monopolu jako wód słonych, i oddania takowych na użytek zdrojowo- leczniczy. Równocześnie zawiadomiono o tym kroku dziedzica Rabki, aby i on sprawę tę popierał.

Jednak ministerstwo skarbu, nie polegając na opinii komisji balneologicznej krakowskiej, poleciło nadesłanie sobie drogą urzędową wody rabczańskiej, oddając takową do zbadania akademii wiedeńskiej. Zdaje się, iż zdanie akademii wiedeńskiej musiało się zgadzać z orzeczeniem komisji balneologicznej krakowskiej, albowiem ministerstwo skarbu na mocy swego rozporządzenia z d. 18 sierpnia 1861 r. dało dziedzicowi Rabki pozwolenie zużytkowania wspomnianych źródeł w celach lekarskich, a w szczególności dla założenia tu zakładu zdrojowo-kąpielnego.

Usiłowanom, przeto komisji balneologicznej krakowskiej zawdzięcza kraj wyswobodzenie z pod monopolu rządowego źródeł słonych w Rabce; a niezmordowanej przedsiębiorczości, nie małym nakładom i rzetelnie obywatelskim trudom W. Juliana Zubrzyckiego, dziedzica Rabki, winni jesteśmy, iż na miejscu, gdzie wokoło zaledwie liche plony zboża i sączące się źródło słone były, w dwóch latach powstał zakład zdrojowo-kąpielny i już w r. 1864 po raz pierwszy do użytku publicznego został oddany. To przeto, co dobroczynna przyroda dla wyższych humanitarnych i medycznych celów użyczyła, to, co przeznaczone dla pożytku i korzyści, uzdrawiać i wzbogacać miało, przez długich 50 lat przyduszone przemocą, bez żadnego użytku, a raczej szkodę zrządzając, - odłogi leżało—wróciło napowrót ku swemu rzetelnemu i właściwemu przeznaczeniu, a wróciło za pomocą nauki, pracy i nakładu!

(cdn)



Zakład zdrojowo-kąpielny w Rabce.

Fitnessowe opowieści różnej treści...

Temat gorący jak lato na południu, co roku niezmiennie przed wakacjami opanowuje umysły – SEZON BIKINI. A wraz z nim niezmiennie również pragnienie pojawiające się jak truskawki w końcu maja – chcę „stracić” „zrzucić” brzuch do lata! Chcę mieć płaski brzuch, smukłe uda, zgrabne pośladki -na lato! Choć okazji do wyjścia w bikini w naszym klimacie bywa mało – pragnienie jest wyjątkowo mocne i zajmujące umysł.

I wspaniale – bo każde pragnienie i każda motywacja aby się poruszać, zacząć ćwiczyć regularnie zasługuje na uznanie. Nie tylko poprzez rzesze płaskich brzuchów i smukłych ud wokół, ale również poprzez niezaprzeczalny aspekt prozdrowotny wszelkiej regularnej aktywności fizycznej.

Natomiast owe pragnienia, marzenia uzyskania sylwetki top bikini w miesiąc przed latem niestety sprawczej mocy nie mają. Na smukłe, silne, jędrne ciało pracować musimy cały rok. Regularnie, świadomie i mądrze. Jeżeli ktoś lub coś obiecuje Wam „zrzucenie” brzuszka w miesiąc, podczas kilku zajęć typu Płaski brzuch, Zgrabny Brzuch, Stracić Brzuch – nie wiercie.

Ćwiczenia mięśni brzucha same w sobie nie wyszczuplą nam talii, nie wypłaszczą brzucha. Tradycyjne „brzuski” czyli skłony do przodu w leżeniu na plecach są efektywne ok 10 min. Angażują tylko mięśnie powierzchowne. Aby ćwiczenia były efektywne, musimy zaangażować mięśnie głębiej położone – mięśnie brzucha głębokie oraz prostownik grzbietu. Te odpowiadają przede wszystkim za stabilizację ciała podczas wykonywanych ćwiczeń. Niezbędny jest trening równowagi, koordynacyjny, funkcjonalny, wielopłaszczyznowy.

Niezbędne są również ćwiczenia tzw cardio czyli wysiłek ciągły o umiarkowanej intensywności, który pozwoli nam zredukować tkankę tłuszczową oraz „wyciągnąć” mięśnie, aby dostrzec ich zarysy na ciele. Połączcie bieganie, jazdę na rowerze, intensywne marsze z ćwiczeniami na mięśnie brzucha – wtedy trening będzie efektywny i skuteczny. Pamiętajcie, że regularna aktywność fizyczna, aby przynieść rezultaty, powinna odbywać się przynajmniej 4 razy w tygodniu. Jeżeli potrzebujecie motywacji, mobilizacji do wysiłku i nie wiecie, jak ułożyć bezpieczny oraz skuteczny trening – skorzystajcie z oferty fitness klubu. Wybierzcie zajęcia, na których przynajmniej 30 - 40 minut to ciągła praca cardio. Plus ćwiczenia mięśni brzucha oraz grzbietu. Pytajcie instruktorów, jak wygląda trening, jakie ćwiczenia zawiera, nie krępujcie się zadawać pytań o technikę.

Technika wykonywania poszczególnych ćwiczeń bądź sekwencji jest podstawą efektywności. Nie tylko mięśni brzucha – wszyst-

kich mięśni. Natomiast typowe „brzuski” bądź skręty wydają się proste i banalne – wystarczą dłonie za głowę, skłon do przodu i skręt na boki – i jest wspaniale – rzeźbimy brzuch! Otóż nie jest wspaniale, bo ćwiczenia mięśni brzucha wymagają naprawdę doskonałej techniki i większość osób przychodzących do klubu fitness, a ćwiczących brzuch miesiącami – nie umie ich wykonywać wcale bądź wykonuje w sposób nieefektywny. Tu ważne jest wszystko – ułożenie dłoni, odciążenie szyi i karku, ustawienie kręgosłupa, faza wdechu i wydechu, wspomaganie tłoczni brzusznej, zakresy ruchu w stawach...uff!))

Skorzystajcie z pomocy fachowca, wybierzcie zajęcia grupowe, na których instruktor umie nazwać mięśnie, wyjaśnić w trakcie ćwiczeń biomechanikę ruchu, wyjaśnić logicznie i prosto pozycje do ćwiczeń. Wybierzcie trening personalny – tam dowiecie się, jak wykonać ćwiczenie skutecznie – nie tylko na płaski brzuch, ale na smukłe uda, jędrne ramiona i proste plecy również.

Warto pamiętać, że fajny brzuch i ładne nogi dobrze wyglądają nie tylko w sezonie bikini, ale jesienią w dżinsach, zimą na sylwestra, a wiosną w legginsach.)

A przede wszystkim – o czym warto pamiętać – mocne Centrum jest podstawą zdrowego kręgosłupa i funkcjonowania w codzienności, zapobiega dysfunkcjom, dyskopatiom oraz problemom układu mięśniowo-powięziowego.

Agata Wójciak

Obywatel XXI wieku

Odnoszę wrażenie, że znakiem naszych czasów jest totalna ignorancja. Przeraża mnie nieznajomość podstawowych faktów, – zarówno historycznych, jak i takich, które wiążą się bezpośrednio z aktualną sytuacją – którą niestety coraz częściej wykazują się młodzi ludzie. Nie każdy musi być pasjonatem historii, czy polityki, ale każdy powinien być zobowiązany do kojarzenia pewnych pojęć, zdarzeń. Nie mając absolutnego pojęcia o przeszłości swojego narodu, nie można być patriotą. Jeśli nie wiemy, jakie błędy popełniano dawniej, nie wyciągamy wniosków, a tym samym istnieje zagrożenie powtórzenia ich. Sytuacja jest o tyle trudna, że media atakują nas z każdej strony, ale nigdy nie mówią nam całej prawdy. W natłoku tego wszystkiego dzisiejszy człowiek jest bardzo zagubiony. Ważnym jest, aby wyćwiczyć w sobie umiejętność weryfikacji, nie przyjmować każdej informacji bezkrytycznie i bezwarunkowo, choć pewnie wielu właśnie tego by od nas oczekiwało. Nie można być biernym i obojętnym. Jeżeli ulegniemy naporowi tej wielkiej maszyny propagandowej, która próbuje nam wmówić, że pieniądź jest wartością najważniejszą, jeżeli przestaniemy pamiętać i samodzielnie myśleć, to staniemy się zwykłą masą, którą będzie można uformować w dowolny sposób. I jeszcze będziemy z tego zadowoleni, myśląc, że sami coś tworzymy, że idziemy gdzieś, bo sami tak chcemy. Żyjąc w epoce postindustrialnej, nieustannie musimy mierzyć się z rozczarowaniami, jakie niesie ze sobą ten okres. Postęp cywilizacyjny to nowe nadzieje, rozwój, ale jak pokazuje czas, także odhumanizowanie i destrukcja. Dziś można oddziaływać na ludzi za pomocą niemal wszystkiego. Spłyca się nas, bezczeszcząc dziedziny człowieczej działalności, które zalicza się do

tak zwanej sztuki. Popatrzmy chociażby na najpopularniejsze stacje radiowe i muzykę, którą nam oferują. Czasem jadąc busem do szkoły, zastanawiam się, co to ma w ogóle być. Artyzmem tego raczej nazwać nie można. Żadnej wartości tekstowej, o instrumentalnej nie wspominając. Chcąc posłuchać pracy wiertarek, pił i tym podobnych sprzętów, nie włączam radia, tylko udaję się na budowę lub do tartaku. Tak, tak, o gustach się nie dyskutuje, ale nie mogę pojąć, jak można słuchać tej bezdusznej sieczki. Czy to się naprawdę komuś podoba? Czy raczej przyjmujemy to, bo ktoś powiedział, że to jest dobre, a nam nie chce się poszukać czegoś głębiej? Choć tu Internet stwarza niesamowite możliwości. Natomiast telewizja serwuje nam badziewne programiki i płytkie filmy. Efektorskie sensacje, tanie miłośki, bazarowe komedie. Ileż można wałkować te same nudne schematy! Kiedy ludziom się to w końcu przeje? Ja nie jestem jakąś pesymistką. Wydaje mi się, że moje podejście do życia jest całkiem pozytywne. Ale czasem dopada mnie stan, który można by nazwać poczuciem bezsilności, niemożności wypłatania się z tej sieci, którą nas tak starannie obwiązują. I mam wrażenie, że moje żale wcale nie są bezzasadne, że w sposobie postrzegania rzeczywistości nie jestem odosobniona. To kojące uczucie. Omówienie tych wszystkich tematów mogłoby być tematem niejednej książki. Mój tekst jest strasznym spłyceniem zagadnienia i ciężko go nazwać choćby zarysem. Ale mam nadzieję, że zostanie mi to wybaczone, bo moim celem było tylko zwrócenie uwagi na ten, wydaje mi się, niezwykle istotny dziś wątek. Nie rozpisywałam się, bo nie sądzę, by kogoś szczególnie interesowało zdanie wiejskiej licealistki, ale może ktoś przeczytawszy te niezgrabne bazgroły, stwierdzi, że jednak jest w tym trochę prawdy. Świata nie zmienię, lecz wpłynąć na niego mogę, choćby odrobinę? Brzmi nad wyraz kusząco.

*Barbara Karkoszka
Absolwentka I L.O.*

„Human to nasze życie, tego nam zazdrościcie!”

Human to nie tylko profil w liceum, to coś więcej. Niektórzy idą tam z przypadku, trudno. Jednak wiele osób po prostu jest powołanych do bycia Humanistą.

Nie idzie mi matematyka. - Idź na humana.

Nie lubię przedmiotów przyrodniczych. - Idź na humana.

Denerwuje mnie to, że dokonując wyboru, kim chce się być w przyszłości, niektórzy patrzą tylko na negatywne aspekty życia. Oczywiście, każdy czytelnik domyśli się, że sama uczęszczam na ten profil. To prawda i jestem z tego dumna.

Zaraz jakiś umysł ścisły pewnie wytknie mi, że poza tymi „dyrdymałami” jak interpretowanie wiersza czy pisanie wypracowań zapewne nie potrafię nic robić; że jestem na kierunku bez przyszłości i nie umiem odpowiednio myśleć, gdyż odpowiednio w dzisiejszych czasach znaczy technicznie, logicznie i zarobkowo. A ja się pytam: gdzie kreatywność? Wyobraźnia? Cokolwiek górnolotnego, błagam. Czasem, nawet często, mam wrażenie, że na tym świecie panuje pewnego rodzaju wojna, pomiędzy humanistami i osobami o zainteresowaniach skupionych w naukach ścisłych. Humanisci tak bardzo chcą, aby kultura się rozwijała, ludzie udoskonalali swoje człowieczeństwo różnymi formami sztuki. Staramy się, aby dusza również otrzymała swój pokarm i człowiek nie wracał do ideologii neandertalczyka. Podczas gdy na świecie tylko postęp technologiczny się liczy. Żeby ludziom żyło się lepiej, wygodniej, żeby technika załatwiała wszystko. Po co wysiłek człowieka, niech lepiej nie myśli, bo nie wiadomo, co z tego wyniknie, komputer wie lepiej. Program się napisze, algorytm się obliczy.

Tak naprawdę w tym wszystkim chodzi tylko o myślenie, a naszym grzechem jest to, że myślimy troszkę inaczej. W ogóle, o zgrozo, myślimy! Zawsze się mówi, że artyści żyją w swoim, innym świecie. Pewnie, nie wszyscy humanisci to artyści, jednakże kryje się w nas pewna wrażliwość, która pozwala postrzegać świat ciekawiej, zauważać różne rzeczy, które na pozór wcale mogą nie być tak interesujące. Bardzo trafnie określa to Andreas Corelli, bardzo ciekawa postać z książki Carlosa Ruizza Zafóna, mówiąc: W tym wypadku problem bierze się stąd, że człowiek jest istotą moralną wrzuconą w niemoralny wszechświat i skazaną na egzystencję, która nieuchronnie się kończy i nie ma innego sensu niż zachowanie gatunku. Nie da się żyć zbyt długo w realnym świecie. W każdym razie istota ludzka nie potrafi. Większą część życia spędzamy, śniąc, przede wszystkim na jawie.

To naprawdę niesamowite i ekscytujące, jak najpierw siedząc na lekcji polskiego słucha się o jakimś prądzie w sztuce, bądź filozofii czy poglądach narodu a potem odnajduje się w swoim życiu jakiegokolwiek, choćby małe powiązania. Co znowu jest tematem do cudownej rozmowy i niczego więcej od życia nam nie trzeba. Wiadomo, największa ochota na taką wymianę myśli przychodzi, jak trzeba zrobić zadanie z matematyki lub pouczyć się na sprawdzian z fizyki.

Pragnę również zwrócić uwagę na pewną rzecz: słowo humanizm związane jest z wszechstronnością. W renesansie (taka epoka, Leonardo da Vinci, „Mona Lisa” i różne takie) narodziło się określenie, mówiące, iż człowiek o wielu zdolnościach to humanista. Jednak wiadomo, współcześnie ten wyraz zmienił nieco swoje znaczenie, ponieważ kojarzy się przede wszystkim z osobą, która uczy się w rozszerzeniu języka polskiego i historii. Ale czy to nie historia bada te wszystkie przemiany na świecie? To tak na marginesie.

Ja tylko chcę, żeby nie było nudno. W przyszłości, jeśli dożyję, bo mam nadzieję, że kochani naukowcy tak wszystko obliczą, że uda nam się uniknąć wszelkich katastrof kosmicznych, chciałabym jeszcze posłuchać dobrej muzyki, przeczytać wspianą książkę, czy przeżyć uniesienie na spektaklu teatralnym, dobrym filmie ewentualnie.

...Ale i tak wszyscy wiedzą, że dziewczyny z humana są najpiękniejsze!

Natalia Radiowska,
uczenica I L.O.

Dzień z życia humanistki

Poniedziałek, 09.06.2014r.

Godz. 6:30. Coś czuję, że dzisiejszy dzień przeżyję jako zombie, ale to było do przewidzenia. Do 2 w nocy czytałam „Wichrowe Wzgórze”. I skończyłam! Oczywiście zaryczana...

A teraz, zanim się ruszę do życia, cytuję na dziś: „Pielęgnuj swoje marzenia. Trzymaj się swoich ideałów. Maszeruj śmiało według muzyki, którą tylko ty słyszysz” Paulo Coelho.

I tym optymistycznym akcentem zaczniemy nowy dzień! Słuchawki w uszy i „maszeruję śmiało według muzyki”... na przystanek.

Godz. 7:45. Znalazłam bratnią duszę! Dziewczyna w busie czytała „Romea i Julię”. Co z tego, że prawdopodobnie była to ostatnia desperacka próba dowiedzenia się czegoś przed sprawdzianem z lektury. Mój niepoprawny optymizm dalej uważa, że to tak z czystej miłości do Szekspira. A ja się go słucham.

Godz. 10:05. Profesor właśnie opowiada nam o lądowaniu aliantów w Normandii i przypomniało mi się, jak ostatnio usłyszałam opinię, że historia to strata czasu, bo bez sensu grzebać w przeszłości, skoro świat idzie w przyszłość. W sumie można by tę tezę obalić na wiele sposobów, zrobił to już ponad 2 tysiące lat temu Marcus Tullius Cicero: „Historia- świadek czasu, światło prawdy, nauczycielka życia, zwiastunka przyszłości”. I chyba już nikt nie ma wątpliwości.

Godz. 11:35. Najgorszy moment w ciągu dnia szkolnego? Przerwa zaraz po polskim, a tuż przed dwoma matkami. Czyli teraz. Żegnaj Mickiewicz, witajcie wektory.

Godz. 13:40. Rozboliła mnie głowa i generalnie nie czuję się zbyt dobrze. Ale przeżyłam.

Za to Natalię tak zafascynowały wykresy funkcji, że aż napisała fraszkę. „Na nudę”. Kochanowski byłby z niej dumny.

Godz. 15:00. Zawarłam nową znajomość. Niezbyt obiecującą szczerze mówiąc.

- Cześć, jestem Magda.

- Gdzie chodzisz do szkoły?

- Romer.

- Jaki profil?

- Human.

- Serio? Po tym to przecież tylko Biedronka. Ha ha ha.

Ha ha ha. Faktycznie, boki zrywać. Najgorsze jest to, że z takim podejściem spotykam się na każdym kroku. Miałam przez to moment załamania (zresztą nie ja jedna), ale się nie dałam. Jestem humanistką i mam zamiar robić w życiu to, co kocham.

Godz. 17:00. Robić zadanie z matmy, czy doczytać „Dumę i uprzedzenie”? Może wygląda na konflikt tragiczny, ale w rzeczywistości jest to po prostu pytanie czysto retoryczne.

Godz. 23:00. Elżbieta i Pan Darcy biorą ślub! A zeszyt do matmy nietknięty. Jakoś nie mam z tego powodu wyrzutów sumienia. Co nie zmienia faktu, że zadanie samo się nie zrobi. Coś czuję, że jutro też będę zombie.

Magdalena Kościelniak,
uczenica I L.O.

Redakcja: Klaudia Antolak, Magdalena Kościelniak, Natalia Radiowska, Magdalena Tomalak, Maciej Wacławik.

Krzysztof Żarnowski - redaktor techniczny

Piotr Kuczaj - fotoreporter

Marek Świder - wydawca

Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 41, 34-700 Rabka-Zdrój

Dyżury: poniedziałek 13-14 (w wakacje dyżury zawieszone)

wiesc@rabczanski@gmail.com, www.wr.region-rabka.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Druk: Drukarnia MK s.c., Nowy Targ, tel./fax 18 266 48 52, www.drukarniaMK.pl
Nakład: 1000 egz. Egzemplarz bezpłatny

Punkty dystrybucji: Poczta, MOK, Kawiarnia Zdrojowa, Zakład Przyrodolecznicy, Księgarnia "Między Słowami", Księgarnia "Akrybia", Kioski - koło kina, na placu św. Mikołaja, w Rynku, salon prasowy ul. Poniatowskiego, Kiosk - przy dworcu PKS.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO DOKONYWANIA NIEZBĘDNYCH SKRÓTÓW I ZMIAN REDAKCYJNYCH. PRZESŁANYCH DO REDAKCJI TEKSTÓW NIE ZWRACAMY.

To już za 2 lata!

W 2016 roku w Polsce odbędą się Światowe Dni Młodzieży (ŚDM). Jest to forma spotkania młodych z papieżem zapoczątkowana przez Jana Pawła II. To właśnie on po raz pierwszy wyszedł z inicjatywą organizacji święta młodych na skalę światową. Nie każdy wie, że Światowy Dzień Młodzieży jest to wydarzenie cykliczne, które odbywa się co roku – zawsze w Niedzielę Palmową. Co 2-3 lata natomiast ma miejsce spotkanie z papieżem w różnych zakątkach świata. I za każdym razem przyciąga coraz większą rzeszę młodzieży. Podczas ubiegłego spotkania, które miało miejsce w Rio de Janeiro liczba pielgrzymów z całego świata mogła przekroczyć 3 miliony. Ilu obcokrajowców odwiedzi nasz kraj..?

Światowe Dni Młodzieży odbędą się w Polsce pod hasłem „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). 25. lipca 2016 roku pielgrzymi z całego świata zaczną zjeżdżać się do Krakowa, miasta Bożego Miłosierdzia. Stanie się ono kulturalnym ośrodkiem naszego kraju. To niezwykle święto Kościoła będzie trwało do niedzieli i zakończy się uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem papieża. Wydarzenie to będzie poprzedzone licznymi atrakcjami, takimi jak Festiwal Młodych, Targi Powołań oraz katechezy. Przygotowaniem do wydarzeń centralnych w Krakowie będzie także trwający od 20 do 25 lipca Tydzień Misyjny, w którym wezmą udział pielgrzymi we wszystkich polskich diecezjach oprócz Archidiecezji Krakowskiej.

Przygotowania ruszyły niebawem po ogłoszeniu przez Papieża Franciszka Polski jako kolejnego gospodarza ŚDM (po raz drugi w historii!). Powołany został Komitet Organizacyjny w Krakowie, w skład którego wchodzi 9 sekcji. W Warszawie działa także Krajowe Biuro ŚDM, pod którego czujnym okiem działają centra diecezjalne. Aktualnie trwają szkolenia liderów, którzy zostali wybrani z każdej parafii naszej archidiecezji, aby móc sprawnie pomagać podczas przygotowań. Oprócz tego Kraków i okolice zostały podzielone na strefy, w ramach których zakwaterowani zostaną pielgrzymi. W zależności od zapotrzebowania na miejsca noclegowe obszary te mogą zostać powiększone. Dekanat Rabka znajduje się w II strefie zakwaterowań, ponieważ kluczową rolę w całym procesie odgrywa czas dojazdu do Krakowa, który nie powinien przekraczać 1 godziny. Zakwaterowaniem pielgrzymów zajmuje się bezpośrednio Komitet Organizacyjny ŚDM i działająca w jego ramach sekcja logistyczna.



Zdjęcia z: [Facebook.pl/sdmkrakow](https://www.facebook.com/sdmkrakow)



Dla młodzieży, która nie boi się nowych wyzwań, jest możliwość uczestnictwa w tym wydarzeniu. Sekcja wolontariatu pod przewodnictwem ks. Rafała Buząły poszukuje już teraz chętnych do pomocy. W zależności od predyspozycji (doświadczenia, wykształcenia, umiejętności posługiwania się językami obcymi), rekruci zostaną przekierowani do poszczególnych zadań. Dla każdego znajdzie się miejsce! Wiadomo, że na dzień dzisiejszy, po wstępnej rekrutacji zaangażowanych jest już około tysiąca wolontariuszy.

Wolontariat dzieli się na:

- długoterminowy krajowy i międzynarodowy (rok, pół roku, 3 miesiące przed ŚDM). To właśnie ci wolontariusze, pracujący w sekcjach, mają największy wpływ, na to co będzie się działo w 2016 roku,
- krótkoterminowy krajowy i międzynarodowy (tydzień przed i na czas trwania ŚDM)
 - parafialny i diecezjalny (długo i krótkoterminowy)
 - wolontariat na odległość (np. różnego rodzaju tłumaczenia w wielu językach, projekty graficzne, prezentacje itp.)

Oficjalna rekrutacja do wolontariatu rozpocznie się w 2015 roku poprzez formularz dostępny na stronie ŚDM. Warto wspomnieć, że wolontariat to nic innego jak świadome i dobrowolne działanie na rzecz innych. Przy naborze wolontariuszy potrzebny będzie list polecający, który powinien być wydany przez księdza proboszcza danej parafii. Kandydat musi mieć również ukończone 18 lat (najpóźniej w dniu podjęcia posługi).

Udział w tym także wielkim wydarzeniu na skalę światową daje nam nie tylko ogromną satysfakcję, ale i nieopisaną radość z możliwości poznania innych kultur, sprawdzenia się

w wielu dziedzinach. Najważniejszym aspektem działań jest nasza duchowość. Wolontariat daje możliwość dzielenia się wiarą, pasją i radością życia. Wykorzystując potencjał młodych ludzi jesteśmy w stanie zrobić coś naprawdę wielkiego. Przykładowymi zadaniami dla chętnych będą między innymi: pomoc przy zakwaterowaniu, wykonywanie tłumaczeń, opieka nad osobami

niepełnosprawnymi przy punktach informacyjnych, katechezach oraz liturgii. W planach jest wiele kursów oraz szkoleń dla wolontariuszy, np. kurs pierwszej pomocy, czy kurs radzenia sobie w sytuacjach stresowych. Z pewnością można powiedzieć, iż takie wydarzenia uczą człowieka i kształtują jego osobowość. Nabyte doświadczenie, kompetencje, zawarcie nowych znajomości oraz możliwość wykonywania różnych zadań z pewnością będzie pozytywnie działać na naszą przyszłość.

Zapraszamy do częstego odwiedzania strony Światowych Dni Młodzieży w Krakowie (www.krakow2016.com). Już teraz organizato-

rzy dostają zapytania na temat wydarzenia w 31 różnych językach! Zachęcamy również do angażowania się w działania na rzecz ŚDM, bo jak mówi Ksiądz Rafał Buząła: „Jedno jest pewne. Każdy z wolontariuszy zyska. Umocnienie wiary, radość ze wspólnego spotkania, entuzjazm, którego doświadcza się w młodej wspólnotie Kościoła. Tej, która jest naprawdę żywa, prężna i zapala, aby się tą wiarą dzielić, aby znaleźć sens swojego życia.”

*Klaudia Antolak,
uczennica I L.O.*



**MIEJSKI
OŚRODEK
KULTURY**

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY
W RABCE-ZDROJU
zaprasza

29.06. - Perły Małopolski - biegi |
Biuro zawodów, Amfiteatr ul. Chopina 17
01.07./16.00 - XI Międzynarodowy Festiwal
Muzyki Organowej im. Ks. Kamila Kowalczyka
Hanna Dys /Gdańsk/- organy
Jarosław Wyrzykowski /Gdańsk/- obój
Kościółek, Muzeum im. Wł. Orkana ul. Orkana 2
05.07./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„O! Włazł kotek na płotek”
Amfiteatr ul. Chopina 17
05.07./17.00 - Wyginam śmiało ciało – FLIKA FIKA
pokaz taneczny Klubu Sportowego z Olkusza
Amfiteatr ul. Chopina 17
06.07./11.00 - Warsztaty muzyczne „Na góralską
nutę” /ODA BIS/
Amfiteatr ul. Chopina 17
06.07./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Kwiat paproci”
Amfiteatr ul. Chopina 17
06.07./16.00 - „BAM-BAM” – spektakl dla najmłodszych
teatru „Chrzyszcz w trzcinie”
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
08.07./16.00 - XI Międzynarodowy Festiwal
Muzyki Organowej im. Ks. Kamila Kowalczyka
Bogusław Narloch /Koszalin/- organy;
Roman Grzyń/Warszawa/- trąbka
Kościółek, Muzeum im. Wł. Orkana ul. Orkana 2
10.7./12.00 - FESTIWAL LITERATURY – otwarcie
wystawy ilustracji książkowych Roberto
Innocentiego
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
10.07./16.00 - Koncert orkiestry, chóru i zespołu
kameralnego z Anglii
Amfiteatr ul. Chopina 17
11.07./16.00&19.00 - FESTIWAL LITERATURY –
spotkanie autorskie z Joanną Olech - Czytanie
na dobranoc – Tomasz Schimscheiner czyta fr.
książki „Kaktus, dobry pies”
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
12.07./10.00 - FESTIWAL LITERATURY – wykłady
i spotkania
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
12.07./11.30 - FESTIWAL LITERATURY – „Tajemnice
Lassego i Mai” – spotkanie autorskie z Martinem
Widmarkiem
Amfiteatr ul. Chopina 17
12.07/16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Wilk i zając na wakacjach”
Amfiteatr ul. Chopina 17
12.07./19.00 - „Sztuka (bez) kompromisu” kabaret
literacko-muzyczny Teatru „Chrzyszcz w
trzcinie” Amfiteatr ul. Chopina 17
13.07./10.00&11.30 - FESTIWAL LITERATURY –
warsztaty wspólnego czytania „Pan Kuleczka i
przyjaciele” – spotkanie z Wojciechem
Widłakiem
13.07./17.00 - Piknik uzdrowskiowy - „Country,
szanty i górale”- wystąpią „Majeranki”, Flash
Creep, degustacja potraw regionalnych LGD
„Przyjazna Dolina Raby” i inne atrakcje
Amfiteatr ul. Chopina 17

13.07./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Zajęcza chatka”
Amfiteatr ul. Chopina 17
15.07/20.00 - XI Międzynarodowy Festiwal Muzyki
Organowej im. Ks. Kamila Kowalczyka
Witold Zalewski /Kraków/- organy
Valerij Filipov /Kijów, Ukraina/- fletnia Pana
Kościół św. Teresy
18.07./16.00 - Spektakl muzyczno-taneczny siostr
Matkowskich ROMANSE W CIENIU SKRZYPIEC
GYPSY BALKAN FOLK
Amfiteatr ul. Chopina 17
18.07./16.00 - „BAM-BAM” – spektakl dla najmłodszych
teatru „Chrzyszcz w trzcinie”
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
19.07./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Bocian i żabka”
Amfiteatr ul. Chopina 17
19.07./19.00 - NAD PORAMI ROKU - koncert
szczecińskiego zespołu; promocja płyty „Przytul
mnie” piosenka turystyczno-poetycka, folk,
poezja śpiewana!
Amfiteatr ul. Chopina 17
20.07./16.00 - LINCOLNS HIRE YOUTH SYMPHONIC
WIND BAND z Anglii. Gość specjalny Jubileuszu
150-lecia Uzdrowiska Rabka
Amfiteatr ul. Chopina 17
20.07./20.00 - XI Międzynarodowy Festiwal
Muzyki Organowej im. Ks. Kamila Kowalczyka
Silvio Notarbartolo /Mediolan, Włochy/-
organy Kościółek, Muzeum im. Wł. Orkana
ul. Orkana 2
22.07./16.00 - XI Międzynarodowy Festiwal
Muzyki Organowej im. Ks. Kamila Kowalczyka
Dominika Figurska /Wrocław/- recytacje,
Suzana Ferfoglija /Gorizia, Włochy/- organy
Kościółek, Muzeum im. Wł. Orkana ul. Orkana 2
22.07./20.00 - ONA TAŃCZY DLA MNIE - koncert
zespołu WEEKEND
Amfiteatr ul. Chopina 17
25.07./19.00 - Historia Pewnej Znajomości
OSIECKA-GRECHUTA - koncert MAŁGORZATY
MARKOWSKIEJ z Zespołem
Amfiteatr ul. Chopina 17
26.07./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Calineczka”
Amfiteatr ul. Chopina 17
27.07./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Pchła Krętaczka”
Amfiteatr ul. Chopina 17
27.07./19.00 - Świat nie jest taki zły – Koncert
HALINY KUNICKIEJ
Amfiteatr ul. Chopina 17
02.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Kot w butach”
Amfiteatr ul. Chopina 17
02.08./16.00 - „BAM-BAM” – spektakl dla najmłodszych
teatru „Chrzyszcz w trzcinie”
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
02.08./19.00 - GOSIA ANDRZEJEWICZ - koncert
Amfiteatr ul. Chopina 17

03.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Muzykanci z Bremy”
Amfiteatr ul. Chopina 17
03.08./19.00 - „Sztuka (bez) kompromisu” kabaret
literacko-muzyczny Teatru „Chrzyszcz w
trzcinie”
Amfiteatr ul. Chopina 17
09.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
O! Włazł kotek na płotek
Amfiteatr ul. Chopina 17
09.08./17.00 - WAKACJE NA LUDOWO – FESTYN
Gorczańskiego Oddziału Związku Podhalań
Gość specjalny: Zespół TREBUNIE-TUTKI
Amfiteatr ul. Chopina 17
10.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Stoliczku nakryj się”
Amfiteatr ul. Chopina 17
10.08./16.00 - „BAM-BAM” – spektakl dla najmłodszych
teatru „Chrzyszcz w trzcinie”
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5
14.08./16.30 - Gość specjalny Jubileuszu 150-lecia
Uzdrowiska Rabka Yip's Children's Choir - Hong
Kong
Amfiteatr ul. Chopina 17
15.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Pchła krętaczka”
Amfiteatr ul. Chopina 17
16.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Piękna i Bestia”
Amfiteatr ul. Chopina 17
17.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Calineczka”
Amfiteatr ul. Chopina 17
23.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Bocian i żabka”
Amfiteatr ul. Chopina 17
24.08./12.00 - Dożynki gminne 2014
Sołectwo Chabówka
24.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Jaś i drzewo fasolowe”
Amfiteatr ul. Chopina 17
30.08./16.00 - Wakacyjny Festiwal Bajek i Legend
„Koziołek Niematolek”
Amfiteatr ul. Chopina 17
30.06 – 30.07 - Taneczne wakacje warsztaty
pn-pt godz.15.00 – 18.00; sb – godz. 11.00
Amfiteatr ul. Chopina 17
Lipiec/22.00 Sierpień/21.00 w każdy piątek
WAKACYJNE KINO PLENEROWE
Amfiteatr ul. Chopina 17
Lipiec/Sierpień
piątki i niedziele 19.00- 22.00 | soboty – 19.00 - 23.00
WIECZORKI TANEWCZNE „POD GRZYBKIEM”
Park Zdrojowy
11.00 – 17.00 - Wystawa i warsztaty - malarstwo
na szkło, rzeźba, decopage, quilling, tkactwo,
bibułkarstwo, ceramika, zabawki z koralików
Galeria „Pod Lilianną” ul. Nowy świat 1
08.07 – 08.08. 10.00 – 14.00 - LATO W MIEŚCIE -
zajęcia pod kierunkiem instruktorów
Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5

21 września 2014 r; godz. 19.00

AMFITEATR ul. Chopina 17

POŻEGNANIE LATA – KONCERT ZESPOŁU ENEJ